Nr 20. Kraków, Piątek 26 Stycznia 1906 Rok XXV

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 837.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — **Główna trafika w Rynku.** — **Agentura J. [illegible]** i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — **Handel St. Karlińskiego**, [illegible] — [illegible] Kretschmera, Rynek. — **Handel J. Eklera**, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** [illegible] dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokolowski, Pasaż [illegible] — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. [illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy“** za opłatą od [illegible] wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. [illegible] tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za [illegible] 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rozbite układy.

Dzisiaj rano otrzymaliśmy z Wiednia wiadomość o rozbiciu się układów bar. Gautscha z posłami Pacakiem i Derschattą, celem ich wstąpienia do gabinetu. Decydującym momentem w tej sprawie była uchwała klubu czeskiego, który członkowi swojemu nie doradzał wstąpienia do gabinetu Gautscha w chwili obecnej. Wobec tego i kandydatura posła Derschatty straciła szanse powodzenia.

W sprawie tej telefonują nam z Wiednia:

Parlamentarna komisya klubu czeskiego odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem dr Pacak złożył sprawozdanie z przebiegu swoich rokowań z bar. Gautschem w sprawie parlamentaryzacyi jego gabinetu. Komisya wypowiedziała w powziętej uchwale zdanie, że wobec dzisiejszych stosunków nie jest korzystnem, aby członek klubu czeskiego wstępował do gabinetu. Po posiedzeniu wydano komunikat, stwierdzający, że dr Pacak nie wstąpi do gabinetu Gautscha dlatego, ponieważ czeski klub żąda, aby przy reformie wyborczej wszystkim narodom wymierzoną była sprawiedliwość i ponieważ klub czeski obstaje przy najważniejszych żądaniach narodu czeskiego.

Czesi przedtem już usiłowali uzyskać od bar. Gautscha przyrzeczenie, że rząd spełni te życzenia i wczoraj po południu posłowie Kramarz, Stransky i Pacak przez godzinę konferowali z Gautschem, który powołując się na odmowne stanowisko Niemców w tej sprawie — do żądań czeskich przychylić się nie chce.

Dzisiejsze poranne dzienniki konstatują zgodnie, że usiłowania Gautscha o wzmocnienie gabinetu przez powołanie Derschatty i Pacaka na razie spełzły na niczem.

Półurzędowy „Fremdenblatt“ przyznaje, że na teraz usiłowania Gautscha nie mogą odnieść zamierzonego skutku. W artykule wstępnym wyraża jednak „Fremdenblatt“ nadzieję, że obecne rokowania są zasiewem, który w przyszłości pożądany plon wyda. Organ barona Gautscha zaznacza, że w sprawie reformy wyborczej wahać się nie może.

Jeden z redaktorów „Fremdenblattu“ rozmawiał z posłem Kramarzem. Przywódca Młodoczechów oświadczył: Nasza uchwała nie oznacza zupełnego nieudania się usiłowań Gautscha. Zaznaczyć tylko chcieliśmy, że lud nasz żąda sprawiedliwej dla wszystkich narodów reformy wyborczej i spełnienia swoich słusznych postulatów narodowych.

Inny korespondent nasz z Wiednia telefonuje nam w tej sprawie:

Wstąpienie Pacaka i Derschatty do gabinetu Gautscha uniemożliwili Niemcy, nie zaś Czesi sami. „N. Fr. Presse“ tendencyjnie rzecz przedstawia i w komunikacie czeskim widzi uniemożliwioną rekonstrukcyę gabinetu przez rozdanie tek resortowych, gdy tymczasem powołanie Pacaka i Derschatty jako ministrów-rodaków może jeszcze nastąpić.

Gautsch w sposób bardzo zdecydowany obstaje przy reformie wyborczej, czy jednak obrót rzeczy na Węgrzech nie sprowadzi w ciągu jednej nocy zmian poważnych, przewidzieć nie można. Opozycya Izby panów stanowi również na teraz groźne „dilatium“. Czesi są stanowczo za reformą wyborczą, co do liczby swoich mandatów tylko nieznaczne mają życzenia; również stosunek do mandatów niemieckich z Czech jest mniej więcej uregulowany. Jakieś 4 mandaty, których więcej mieliby Niemcy w Czechach, aniżeli na nich, na podstawie kart tabeli statystycznej wypada, nie stanowiłoby różnicy. Czesi przy określeniu liczby mandatów galicyjskich na 95, staną — jak się zdaje — bardzo silnie.

Jak z obu naszych telefonicznych wiadomości wynika, parlamentaryzacya gabinetu barona Gautscha na razie nie udała się głównie, jak się zdaje, z powodu rozbieżności opinii w stronnictwach niemieckich co do wstąpienia Derschatty do gabinetu. Nadto stronnictwa niemieckie zachowały się odpornie co do konkretnych żądań czeskich, zwłaszcza zaś co do otwarcia uniwersytetu czeskiego na Morawach.

Gdyby więc poseł Pacak wśród tak niepewnej sytuacyi wstąpił do gabinetu, mógłby już po paru tygodniach znaleźć się w konieczności wystąpienia z niego. Dlatego widocznie klub czeski postanowił nie zasilać na razie gabinetu Gautscha swoim przedstawicielem.

Przez to rozbicie się układów rządu z Niemcami i Czechami, polepszyła się nieco sytuacya dla Koła polskiego. Wraca ono na razie do dawnej swej roli, ponieważ rząd nie może jeszcze w tej chwili liczyć na zgodne poparcie Niemców i Czechów.

Rzekoma rocznica.

W poniedziałek sfery sympatyzujące z ruchem wolnościowym rosyjskim obchodziły we wszystkich niemal wielkich stolicach europejskich pierwszą rocznicę wybuchu rewolucyi rosyjskiej. W ten sposób zgodzono się niemal powszechnie uważać dzień 22 stycznia r. 1905, w którym z rozkazu wielkiego księcia Włodzimierza Aleksandrowicza Romanowa wymordowano przeszło dwa tysiące bezbronnych robotników, na początek oddawna oczekiwanej rewolucyi rosyjskiej. Zdaje się jednak, że w ustanowieniu tej wiekopomnej daty w kalendarzu wielkich wzlotów ducha ludzkiego, wiecznego rewolucyonisty, zaszło pewne nieporozumienie. Przesunięto ją albo za daleko wstecz, albo za wiele naprzód, stosownie do sposobu, w jaki na szereg wypadków, stanowiących rewolucyę rosyjską, zapatrywać się będziemy.

Jeżeli pojmować ją zechcemy najszerzej, jako olbrzymi proces przemienny, który rozpoczął się w łonie narodu rosyjskiego, to za początek rewolucyi rosyjskiej uznać musimy pierwsze pojawienie się czynnika rewolucyjnego w tym narodzie, a więc bunt Dekabrystów. Jeżeli zaś o rewolucyi mówić będziemy tylko jako o procesie społecznym, który stał się główną i bezpośrednią przyczyną pewnych konkretnych zjawisk w życiu narodu, od niego wyłącznie zależnych, to za początek rewolucyi uznać będziemy musieli wielki październikowy strejk kolejowy, który bezpośrednio zmusił Mikołaja Romanowa do podpisania historycznego manifestu z zapowiedzią nadania konstytucyi.

Z zestawienia tych dwóch punktów granicznych widzimy, że jeden leży za daleko, a drugi za blisko, jeżeli nie chodzi o pewną ścisłość w formułowaniu sądów, ale o przywiązanie uwagi szerokiej publiczności do punktów jak najbardziej jaskrawych, w celu podtrzymywania w niej i wzmacniania szacunku i uznania dla rewolucyi. Sądzimy jednak, że i z tego stanowiska rocznica wybuchu rewolucyi rosyjskiej wybrana została źle, nieodpowiednio, a nawet dla samej rewolucyi, jako takiej, upokarzająco. Przypomnijmy sobie bowiem, co się mianowicie stało w dniu, którego rocznicę czczono mowami i pochodami w Austryi, Niemczech, w Szwajcaryi, we Francyi i we Włoszech. Oto pop Gapon, były ulubieniec Plehwego i metropolity Antoniusza, wyprowadził kilkanaście tysięcy bezbronnych robotników w pielgrzymce błagalnej do cara z obrazami świętych, chorągwiami, krzyżem i portretem samowładcy na czele. Wyglądało to i było zupełnie jak procesya do spróchniałych kości słynnego św. Serafina w puszczy Sarowskiej, do którego „gosudar impierator“ pałał, aż do bitwy nad Jalu, szczególnem nabożeństwem...

W istocie swojej, w założeniu, wykonaniu i motywach psychologicznych był pochód, zaaranżowany przez Gapona, raczej zjawiskiem niezmiernie reakcyjnem, niż rewolucyjnem. I tylko dzięki krwiożerczej głupocie możnowładców, a także wskutek jakiegoś nieporozumienia, które oczekuje jeszcze swojego historyka, rząd carski nietylko opuścił tę znakomitą sposobność, której mu nastręczył Gapon do utwierdzenia swego autorytetu w rzeszach robotniczych, ale nawet w sposób możliwie najbezmyślniejszy zamienił tę spokojną i — wysoce dla każdego prawdziwego postępowca rosyjskiego niesympatyczną demonstracyę na dziką i niepotrzebną rzeź.

Robotników szło wówczas pod pałac Zimowy około dwudziestu tysięcy. Gdyby car był się im ukazał, przyjął ich deputacyę i każdemu demonstrantowi kazał n. p. wypłacić po trzy ruble na wódkę, prywatna szkatuła jego imperatorskiej mości byłaby straciła tylko 200.000 rubli razem z tem, coby po drodze skradziono, sława „batiuszki-cara“ byłaby wśród ludu rozbrzmiała jeszcze szerzej, niż jego hańba, bo czynownicy byliby starali się roztrąbić pierwszą o tyle usilnie, o ile pilnie dbają teraz o zmniejszenie i zatajenie drugiej, autorytet zaś samowładcy byłby znowu na długie lata zakorzenił się w pierwotnych duszach robotników rosyjskich.

I to wszystko można było mieć za marnych dwakroć stotysięcy rubli... Jest to niewątpliwie tragedya dla duszy cara, jeżeli nad utraconą wówczas sposobnością w ciszy carskosielskich baroków rozmyśla, ale dla zwolenników i przyjaciół rewolucyi nie jest to jeszcze przez to samo wypadek tak radosny, aby rocznicę jego należało obchodzić uroczyście...

Co do mnie, to w owym sławnym pochodzie robotników petersburskich do cara byłbym skłonny widzieć stanowczo więcej tych pierwiastków duszy rosyjskiej, które się potem tak wspaniale rozwinęły w „czarnych sotniach“, w pogromach i okrucieństwach „chorugwienosców“ i innych patryotów, niż owych czynników, których zwalczenie przyniosło takie laury admirałowi z pod Kremla i pułkownikowi „dobiestnych“ Siemienowców, — Minowi. Wprawdzie wówczas, w dniu 22 stycznia 1905 r., robotnicy zrewolucyonizowali się w mgnieniu oka, a potężny prąd buntu przeszedł wzdłuż całego rdzenia pacierzowego Rosyi, od Petersburga po Sebastopol, ale to nie jest zasługą robotników, lecz jedynie i wyłącznie Mikołaja Romanowa i jego doradców...

Jeżeli już koniecznie chodzi o ustalenie terminu „wybuchu“ rewolucyi rosyjskiej, to więcej za taki termin można uważać pierwszy pół tajny zjazd przedstawicieli ziemstw w listopadzie roku 1904 w Petersburgu, niż tamtejszą rzeź styczniową. Na tym bowiem zjeździe poraz pierwszy elita społeczeństwa rosyjskiego odważyła się sformułować postulat konstytucyi, na tym zjeździe okazało się, że najlepsza część społeczeństwa rosyjskiego zdecydowała się już stanąć na gruncie nowego porządku prawnego. I historyczną ważność tego momentu ocenił wówczas sam rząd Swiatopełka-Mirskiego, skoro ówczesnym ziemcom jednego włosa z głowy nie wyrwał mimo, że domagali się konstytucyi, a robotników bezlitośnie wymordował, chociaż ci szli z portretem cara, składając przez to świadectwo prawdzie, że od niego, jako samodzierżcy, oczekują poprawy swego losu... Zapewne, listopadowy bezkrwawy zjazd ziemców w Petersburgu jest za mało efektownym, ale niemniej historya rewolucyi rosyjskiej potrafi z pewnością podkreślić jego datę i od niej niewątpliwie rozpocznie nowy, teraz właśnie przeżywany rozdział.

Zresztą rewolucya rosyjska przyniesie jeszcze wiele momentów, które więcej zasługiwać będą na uroczyste rocznice, niż wszystko, co się stało dotychczas. Rewolucya ta bowiem, mimo wszystkie pozory, znajduje się ciągle „in statu nascendi“. Ona się jeszcze ciągle dopiero zaczyna...

Kiedy przyjdzie czas, że Dumę państwową otoczy, najeżywszy bagnety, jaki wierny pułk gwardyjski, kiedy na Senatorskim Placu w Petersburgu odczytają wyrok sądu narodowego na ród Romanowych, kiedy bandy głodnego chłopstwa nie pozostawią z miast rosyjskich kamienia na kamieniu — wówczas dopiero będziemy mieli mnóstwo „rocznic“ do wyboru...

Niedarmo ideał zupełnego zniszczenia urodził się w rozczochranej głowie rosyjskiej Bakunina, nie darmo do dzisiaj jeszcze prorok jasnopolański powiada, że Duma i wszystko inne — „to głupstwo“. Te fakta mówią wiele dla tych, którzy chcą słuchać.

Tymczasem wstrzymajmy się z rocznicami. Cierpliwości naszej naród rosyjski z pewnością nie nadużyje, bo już dzisiaj dowiódł, że umie prędko zamieniać portret carski na czerwony sztandar, świętego „Mikołaja Ugodnika“ na Marksa i że drogę z pod zimowego pałacu w Petersburgu na barykady w Moskwie przebywa w jedynastu miesiącach...

K. Srokowski.

Zatarg z Serbią.

Wojna cłowa Austro-Węgier z Serbią rozpoczęła się już oficyalnie, a prowadzi ją węgierska połowa monarchii, jako granicząca z królestwem serbskiem. Już dnia 22 b. m. węgierski minister rolnictwa telegraficznie zarządził zamknięcie granicy węgiersko-serbskiej dla przywozu bydła rogatego i trzody chlewnej, a wczoraj rozporządzeniem tem objął także i przywóz drobiu. W ten sposób „de facto“ zerwały Austro-Węgry wszelkie stosunki handlowe z Serbią, chociaż formalnie jeszcze się to nie stało, gdyż dla przywozu serbskich owoców, rudy i t. p. granica austro-węgierska stoi otworem jeszcze. Ale te produkty są drobnostką, nic prawie nie znaczą dla handlu wywozowego Serbii.

Jak wspomnieliśmy, rząd austro-węgierski nie zerwał formalnie stosunków handlowych z Serbią, byłoby to bowiem naruszeniem traktatu handlowego, który obowiązuje do 1 marca b. r., lecz uciekł się do skutecznego pozoru prawnego. Węgierski minister rolnictwa br. Feilitsch rozporządzenie swoje co do zamknięcia granicy uzasadnia w następujący sposób: „Z powodu zawleczenia wąglika z Serbii do Węgier przy transporcie bydła w krótkim czasie w 19 wypadkach i gdy mimo kilkakrotnych wezwań rząd serbski nie poczynił żadnych zarządzeń ochronnych, w interesie ochronienia bydła na Węgrzech od zarazy leży zamknięcie granicy dla importu do Węgier bydła rogatego, owiec i kóz i przeprowadzania ich przez Węgry. Zakazuje się to z d. 22 b. m. Ponieważ dalej z powodu widocznej wadliwości w służbie weterynaryjnej w Serbii istnieje także niebezpieczeństwo przewiezienia z Serbii do Węgier mięsa wąglikowego, zakazuje się importu i przewozu tegoż mięsa przez Węgry; toż samo co do nierogacizny, oraz drobiu serbskiego, u którego 18 października z. r stwierdzono choroby“. Jak widzimy, w trzy miesiące dopiero skorzystał rząd austro-węgierski z chorób bydlęcych i niedokładnej rewizyi weterynarskiej, ażeby zamknąć granicę.

Oczywiście w Serbii wojna cłowa natychmiast wpłynęła na giełdę, ten najczulszy barometr finansowy. Już 21 b. m. na giełdzie belgradzkiej za złote monety 20 frankowe musiano dopłacać „agio“ po 2 centimy od sztuki, nazajutrz 10 centimów, a d. 23 aż 20 centimów. Jak donosi korespondent „N. Fr. Presse“, fachowe koła w Belgradzie obliczają straty serbskie z powodu zamknięcia granicy austro-węgierskiej w pierwszym roku na 18 do 20 milionów, w drugim roku na 12 milionów, a w trzecim na 6 milionów. Gdy koleje, których budowy swoją drogą jeszcze nie rozpoczęto, będą gotowe, wojna cłowa nie przyniesie już Serbii żadnych strat. Podobno straty te mają być skompensowane w ten sposób, że oficerom i urzędnikom obetnie rząd płace o 25 do 50%. Byłby to krok dla rządu serbskiego ryzykowny i bądź co bądź bezprawny. W Belgradzie eksporterzy bydła naradzają się nad środkami, któreby umożebniły wywóz bydła i mięsa Dunajem i morzem do Niemiec i Francyi.

Prasa bułgarska wzywa Serbię, ażeby wytrwała w oporze wobec austryackich środków represyjnych. Nawet organ rządowy „Nowy Wiek“, omawiając unię cłową, ostro występuje przeciwko rządowi austryackiemu, zarzucając mu, że hamuje rozwój ekonomiczny Serbii. — „Wojna cłowa z Austryą — powiada „Nowy Wiek“ — uwolni Serbię od zależności ekonomicznej i politycznej i przyczyni się do jej rozwoju. Ustąpienie w tej kwestyi ze strony rządu serbskiego pociągnęłoby dla Serbii poważne skutki, mogłoby skompromitować Serbię wobec zagranicy i byłoby złamaniem wierności wobec Bułgaryi. Tylko przez wierne wytrwanie w unii może Serbia zrehabilitować się wobec Europy. Od energii rządu serbskiego zależy, czy idea zbratania się obu narodów zostanie utrzymana“.

Tymczasem Turcya, dla której unia cłowa między Serbią a Bułgaryą ze względów politycznych, jako akt zgody między dwoma państwami bałkańskiemi, jest niesympatyczną, występuje dalej przeciwko unii. Konsul turecki w Sofii, Sadik-basza, wręczył rządowi bułgarskiemu notę Porty, w której, wskazując na zawartą w roku 1904 umowę, wyraża zdziwienie, że rząd bułgarski zawarł unię z Serbią bez poprzedniego porozumienia się z Turcyą. — Rząd bułgarski zdecydowany jest na tę notę nie dać żadnej odpowiedzi. Prasa, zbliżona do rządu, omawiając tę kwestyę, podnosi, że sprawa unii jest sprawą wewnętrzną Bułgaryi, do której nikt nie ma prawa się mieszać, najmniej zaś Turcya.

Na Węgrzech, jak donoszą z Budapesztu, zamknięcie granicy nie wywołało dotąd żadnych jeszcze skutków, gdyż w obecnej porze roku import serbskiego bydła jest zwykle najsłabszy. W miesiącach zimowych przychodzi na targ budapeszteński przeważnie bydło węgierskie. Magistrat m. Budapesztu polecił dyrektorowi targu, aby rozpoczął pertraktacye z handlarzami i komisyonerami w sprawie organizacyi przywozu mięsa z Galicyi. — Na wypadek przeciągnięcia się wojny cłowej ma gmina miasta Budapesztu zażądać ograniczenia wywozu bydła węgierskiego, albo otwarcia granicy dla przywozu bydła rumuńskiego.

Odczyt o stronnictwach rosyjskich.

Odczyt adwokata z Moskwy, p. Lednickiego, o stronnictwach rosyjskich, odbył się wczoraj w Krakowie w przepełnionej sali hotelu Saskiego; publiczność składała się przeważnie z gości zakordonowych, czasowo wśród nas przebywających, oraz ze „sfer wyższych“ naszego miasta, dzięki czemu, tak przed odczytem, jak po odczycie, język francuski cieszył się w sali pełnią praw obywatelskich.

Prelegent w barwnej, płynnie wygłoszonej pogadance, przedstawił słuchaczom zasady głównych stronnictw rosyjskich, zacząwszy od skrajnej prawicy, a skończywszy na socyalnej partyi bojowej — przyczem ożywił swój wykład wyborną charakterystyką wielu przywódców partyjnych, jak Szipowa, Guczkowa, Szarapowa, Stachowicza i t. d. Główny nacisk wszakże kładł na stosunek każdego z owych stronnictw do sprawy polskiej, czyli, ściślej mówiąc, do autonomii Królestwa Polskiego. Przedewszystkiem zauważył, że istnieje jeszcze wśród inteligencyi rosyjskiej znaczna liczba ludzi, przywiązanych do starego porządku rzeczy, którzy (często nawet z przekonania) widzą potęgę i przyszłość Rosyi jedynie w monarchii absolutnej; stronnictwo to naturalnie odrzuca wszelką myśl o uznaniu czyichkolwiek praw narodowych, więc też nawet polska Targowica nie może mieć wśród nich swych przedstawicieli. Ze stronnictw konstytucyjnych na skrajnej prawicy zajęło miejsce stronnictwo „prawnego porządku“, złożone głównie z przedstawicieli biurokracyi petersburskiej, która pragnie z fal konsty-

---

Augustyna Jonasowa.

O zachodzie słońca.

(Dokończenie.)

Wyraz nieskończonej błogości i szczęścia oblał jego twarzyczkę. Zapomniał o mnie, o wszystkiem... tylko patrzył, patrzył, a jego zazwyczaj smutne oczy błyszczały radością.

— Tak to ta sama, co w domu!... Jeno tamtę, jak rodzice nie przychodzili, zabrał gospodarz za resztę czynszu... — mówiąc to, znów posmutniał.

Ostrożnie podniósł obraz do góry, i tuż przy samej ramie, niziuteńko pocałował.

Potem zwrócił się do mnie cały drżący i dziękował, dziękował serdecznie, jak tylko dzieci umieją. Widząc, że drży, zapytałem:

— Tobie zimno, dziecko?...

— Nie, panie!... — odpowiedział — jeno się tak cieszę!...

— Zakaszlał, a po chwili dodał:

— Ten kaszel i to zimno, to od owego pogrzebu w nocy...

Zaciekawił mnie tem powiedzeniem i właśnie miałem zapytać, kiedy on już mówić zaczął:

— Na drugi dzień po tej niedzieli, w którą się rodzice zapodziali, przychodziło dużo ludzi do sąsiadów... mówili, że po południu będzie pogrzeb zabitych... Że wszyscy pójdą... i ja miałem pójść z sąsiadką. A jak inni przyszli, to znów mówili, że ich w dzień grzebać nie będą, jeno na pewno w nocy. Smutno mi było, że nie pójdę i nie zobaczę, jak ich będą chowali. Czy będzie dość światła?... czy ładnie będą śpiewać?... W nocy spać nie mogłem, bo mi się zdawało, jako wołają, żebym szedł na pogrzeb... Myślałem sobie: wstanę i pójdę... Przynajmniej zobaczę i wiedzieć będę, jak moi pochowani. A że to niedaleko od ulicy, która na cmentarz wiedzie, wstałem cichutko, jeszcze ciszej otworzyłem drzwi i poszedłem...

— A nie bałeś się sam jeden w nocy na ulicy?... — pytałem.

— Nie, panie!... Myślałem, kiedy ich zabili, to cóż z tego, chociaż i mnie zabiją?... Dobiegłem ulicy, schowałem się jak mogłem i czekałem... Naraz słyszę tupot... Położyłem się plackiem, tylko trochę głowę uniosłem, aby wszystko widzieć i zacząłem się modlić i mówić pacierze, to za ojca, to za matkę, to znów za tych innych...

Przerwał na chwilę, a potem ciągnął dalej:

— Patrzę... czarna masa płynie przez całą szerokość drogi, a za nią turkot... Ze strachu w ciemności nic rozpoznać nie mogłem, dopiero jak mijali latarnie, poznałem, że to byli kozacy... a za nimi jechały wozy, na których, panie, leżeli umarli... bez trumien... jeden na drugim, nie przykryci... to też dźwigali ręce do góry, jakby prosili, aby ich choćby nakryć... Może tam i ojciec i matka byli...

Zamyślił się głęboko; główkę pochylił, jakby go jeszcze teraz ten widok przygniatał.

A potem — jakby się zbudził — wolnym ruchem podniósł głowę, popatrzył na mnie i powiedział prawie szeptem:

— I panu smutno... Chociaż pan tych rąk nie widział...

Znowu zamilkł, a ja milczenia tego przerwać nie śmiałem.

— Takich wozów — zaczął po chwili — ciągnęło się pięć... tak... pięć ich było... a na szóstym stały trumny... Ile ich było, nie wiem na pewne, bo tak były w nieładzie ustawione, że raz zdawało mi się, jako jest ich sześć, to znów, że jeno pięć... Po bokach wozów szli kozacy, a na końcu znów cała kupa kozacy... Już mię dawno minęli, a ja jeszcze klęczałem, bo ukląkłem, panie, jak ujrzałem te sterczące ręce i znowu mówiłem pacierze... Podniosłem się z ziemi i chciałem wrócić do domu, ale ledwo iść mogłem, tak byłem zziębnięty, a nogi zginać się nie chciały... Wszedłem do izby w strachu, aby nie usłyszeli, bo i klamka stuknęła, ale nie słyszeli. Położyłem się, a zęby o zęby tak mi uderzały, że znów się bałem, czy się nie zbudzą... ale spali... Kilka dni leżałem, bo kaszel mnie trapił i zimno mi było... Potem wstałem, ale kaszel i zimno zostało...

— Powinna się była twoja opiekunka lekarza poradzić... — rzekłem.

— Radziła się, panie!... Dwa razy dostałem leki, ale nie pomogły... Za trzecią razą pan doktór pokiwał głową i powiedział, że z wiosną samo się dobrze zrobi... Ale nie zrobiło się dobrze, panie, — dodał z żalem.

Rozstaliśmy się, bo znów kaszel zaczął męczyć jego chore piersi.

. . . .

Odtąd widywałem go częściej.

Zawsze się cieszył, zawsze miał mi coś do powiedzenia. Że Bogarodzica wisi nad jego łóżkiem... że wczoraj słońca nie było... że bardzo kaszlał w nocy... że następnego wieczora dostał mleka z miodem, aby tak nie kaszlał... że mu się śnił ten nocny pogrzeb, i że tyle rąk sterczało, że nie było widać kozaków, jeno same ręce a ręce...

Wypadało mi wyjechać na jakiś czas, może na tydzień, może na dwa. Powiedziałem mu o tem. Zasmucił się bardzo, a kiedym go żegnał, powiedział mi, że się będzie modlił, abym szczęśliwie wrócił.

— I tu będę siedział i czekał, aż pan znów przyjdzie... — a gdy to mówił, jego smutne oczy były łez pełne.

. . . .

Wróciłem po dwóch tygodniach. Na drugi dzień pospieszyłem zobaczyć mego małego przyjaciela.

Już z daleka widziałem, że miejsce, na którem siadywał, było puste, a dzień był piękny, słońce świeciło i dogrzewało. Czekałem w nadziei, że nadejdzie. Po małej chwili drzwi jakieś skrzypnęły, ale zamiast chłopca weszła do ogrodu jego opiekunka. Ujrzawszy mnie, zawołała żałosnym głosem:

— Nie ma go już panie, nie ma!... Już go nie zobaczycie!... Wczoraj zanieśliśmy go na mogiłki!...

— Jak się to stało?!... — zapytałem przerażony. — Czy przyszła na niego inna choroba prócz kaszlu?...

— Nie, panie!... — odpowiedziała. — Kaszlał tylko i nikł prawie w oczach... Tutaj siadywał co dnia, kazał się słońcu ogrzewać i czekał na pana. Na kilka dni przed śmiercią zbudził się pewnego rana bardzo wesoły... taki jak dawniej bywał przy rodzicach i mówił, że mu we śnie powiedziała Bogarodzica, jako się czas czekania skończył, i że nie długo ujrzy rodziców... Cieszył się bardzo... żal mu tylko było, że panu tego powiedzieć nie może. W dzień śmierci już od rana wybierał się do ogródka, ale nie poszedł... ciężko mu widać było... Dopiero po południu zebrał się i poszedł. Posiedział na swojem zwykłem miejscu, popatrzył w stronę, skąd pan przychodzi i wrócił do izby mówiąc: „położę się, matko!...“ (mówił do mnie matko, panie.) bo nie mogę usiedzieć, a i dzisiaj pewno pan nie przyjdzie...“ Że kaszlał, dałam mu mleka z miodem... on to lubił... Wypił, podziękował i powiedział, że będzie spać... Jako też usnął. A o zachodzie słońca... mój Boże... jeno westchnął i już go nie było...

Ocierając oczy dodała:

— Tęsknica go zjadła, panie...

tucyjnych uratować swój wpływ i znaczenie. — Sprzyja ono, naturalnie po cichu, i reakcyi i despotyzmowi, ale liczy się ze spełnionemi faktami; dążąc do centralizacyi władzy, nie chce nawet słyszeć o prawach narodowych. Organem tego stronnictwa są „Moskowskija Wiedomosti", redagowane przez Gringmutha, naprzód żyda, potem luteranina, a dziś najżarliwszego apostoła prawosławia. I — czemu trudno zaiste uwierzyć — do tego stronnictwa należy garstka Polaków petersburskich, a nawet Polaków z Warszawy. Prelegent był dyskretny i nie wymienił nazwisk, czego — powiedzmy otwarcie — szczerze żałujemy.

Stronnictwa: handlowo-przemysłowe i ekonomiczne, stoją najbliżej „Związku 17 (30) październik". W Związku tym jest sporo ludzi szczerze liberalnych, którzy już dawno marzyli o zmianie ustroju Rosyi. „Związkowcy" są za swobodą prasy, związków, zebrań, za nietykalnością osobistą, pragnie nawet wybieralności sędziów. Są wśród nich nawet tacy, jak Guczkow, którzy na posiedzeniu komitetu ministrów gorąco bronił wobec cara prawa powszechnego głosowania. Ludzie ci jednak w swoim programie pomijają najważniejsze kwestye, jak agrarną i robotniczą, a co ważniejsza, są przeciwni w zasadzie wszelkiej autonomii. Dlatego też odrzucają autonomię Królestwa, choć zgadzają się na polski język w szkołach, sądzie i administracyi, na udzielenie obszernego samorządu naszym ziemstwom i miastom, które to ziemstwa i samorządy miejskie miałyby się łączyć w Radę okręgową.

Charakterystyka partyj socyalnych wypadła w części na ich korzyść, lubo prelegent wskazywał utopijność niektórych punktów ich programu. Konstytucyę (a raczej manifest z 30 października) wywalczyły partye socyalistyczne przez urządzenie strejku powszechnego; a jest to ich zasługa niewątpliwą. Natomiast pochwycenie starego hasła „Ziemia i wola", myśl nacyonalizacyi ziemi, jest utopią i prowadzi do stworzenia wśród ludu olbrzymiego zastępu „burżujów", którzy staną się najsilniejszą zaporą na drodze postępu i wolnomyślności. W stosunku do sprawy polskiej socyal-demokraci są niewyraźni — w programie ich znajduje się tylko ogólnik, że „każda narodowość stanowi o sobie". Pytanie, czy tu mowa o kulturze, czy też o ustroju politycznym. Natomiast socyaliści rewolucyoniści kwestyę tę stawiają jasno, mając w swym programie federacyę niezależnych republik.

Na sam koniec wykładu zostawił prelegent charakterystykę stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego. Ono pierwsze już w listopadzie 1904 r. mówiło o konstytucyi, kiedy jeszcze nikt o niej nie myślał. Należą do niego najtęższe umysły, ludzie najlepszej woli. Dążą oni do konstytuanty na podstawie powszechnego głosowania. Stronnictwo to jest dalszym ciągiem ziemców, którzy jawnie oświadczyli się za autonomią Polski. Zarzucano im, że na pierwszych swych zjazdach nie poruszali kwestyi polskiej, ale zarzut to niesłuszny; uważali oni tę kwestyę jako z góry przesądzoną, nie podlegającą dyskusyi. Cała różnica leży w tem, że kiedy prawica stronnictwa jest za autonomią tylko Polski, to lewica, dążąc do federacyi, pragnie udzielić autonomii wszystkim narodom państwa rosyjskiego.

Prelegent postawił na końcu pesymistyczny horoskop co do chwil najbliższych. Sądzi, że rozruchy rewolucyjne wzmogą się, że pola większych właścicieli nie będą obsiewane, że nadejdzie głód i bankructwo państwa. Ale (tu znów horoskop optymistyczny) z tego potopu wypłynie nowa Rosya, silna duchem wolności, którego dziś nie posiada. Więc nie obawia się prelegent, aby obce mocarstwa zdołały ją podbić, rozczłonkować. Dzisiejszej armii rosyjskiej, choć bitnej, brakowało ducha, zapału, a w tem jej klęsk przyczyna. Wolna Rosya, wiedząca za co walczy, zgniecie najezdników. — I dlatego z naszego narodowego stanowiska powinniśmy życzyć zwycięstwa rewolucyi rosyjskiej, bez obawy, abyśmy się stali pastwą zachodniego sąsiada.

Grzmiące oklaski były podziękowaniem publiczności za wykład z przekonaniem, z zapałem i ze swadą wypowiedziany.

O reformę wyborczą.

Zgromadzenia i wiece. — Napad na wiecowników. — Deputacya ruska u Gautscha. — Sytuacya w pow. nadwórniańskim. — Artykuł p. Semena Witykа.

W **Kamionce Strumiłowej** odbył się w niedzielę wiec polski, któremu przewodniczył mieszczanin p. Faleński. Referat wygłosił redaktor „Ojczyzny" p. Panek, który w przystępny sposób przedstawił, co to jest prawo wyborcze, jakiem było ono dotychczas, jakie zmiany proponuje rząd, jakie to prawo przedstawiać może korzyści i jakie przynieść szkody Polakom ze względu na nasze położenie w kraju. W dyskusyi zabierali głos pp. dr Kochański i Faleński, poczem po końcowem przemówieniu referenta uchwalono oświadczyć się za reformą prawa wyborczego do Rady państwa, przez zniesienie dotychczasowych kuryj wyborczych i wprowadzenie prawa wyborczego powszechnego, bezpośredniego i tajnego, zażądać jednak zarazem pomnożenia liczby posłów z Galicyi w stosunku do liczby ludności kraju, oraz zabezpieczenia interesów narodowych polskich, przez ochronę Polaków w Galicyi wschodniej i przez zapewnienie polskiej ludności kraju takiej liczby posłów, jaka się jej, ze względu na wyższą oświatę i większą zamożność słusznie należy. W drugiej rezolucyi zażądano takiej zmiany konstytucyi, którаby zapewniała naszemu krajowi i Sejmowi krajowemu zupełną samodzielność pod względem ustawodawstwa i administracyi.

Czytamy w „Słowie Polskiem": W niedzielę 21 bm. miał się odbyć wiec polski w sprawie reformy wyborczej w Monasterzyskach. Z Potoka Złotego wybrało się na ten wiec 45 mieszczan polskich z przeorem OO. Dominikanów na czele. Wiec nie doszedł do skutku, Potoczczanie wracali do domu. — Była już późna noc, kiedy powracający mieszczanie dojeżdżali do Barysza, wielkiej wsi, leżącej po drodze do Potoka. Jechali saniami powoli, bo w tem miejscu jest góra, aż oto opadła ich chmura ludu miejscowego, uzbrojona w polana, z groźnemi okrzykami, oczywiście ruskiemi. Jednocześnie posypały się kamienie. Dostało się mieszczanom i przeorowi, niektórych ciężko pobito. Sanie wywracano. Ks. przeor strzelił z rewolweru w powietrze, ktoś inny zrobił to samo; wtedy napastnicy umknęli. W napadzie tem wzięli podobno udział goście zebrani we wsi na weselisku. Nazajutrz żandarmerya wdrożyła dochodzenie, a rezultatem jego było aresztowanie kilku uczestników napadu.

W sprawie deputacyi ruskiej do cesarza donosi „Diło", że tego samego dnia konferowała deputacya z br. Gautschem i min. Bylandt-Rheidtem, a w skład tej deputacyi oprócz ks. metropolity Szeptyckiego i biskupów ks. Chomyszyna i Czechowicza wchodzili: pos. Romańczuk, pos. Korol, dr Kost. Lewicki, prof. dr Eug. Lewicki, prof. dr Dniestrzański, dr Kolessa i dr Fedak. Obaj ministrowie — jak podaje „Diło" — złożyli takie samo oświadczenie jak cesarz, a minister Bylandt-Rheidt, zaznaczył wyraźnie, że pośredniość wyborów jest stanowczo wykluczoną.

Wedle informacyi korespondenta „Dziennika Polskiego", wiadomości niektórych dzienników lwowskich o wielkiem napięciu wśród ludności ruskiej powiatu nadwórniańskiego, z powodu czego wysłano nawet do Nadwórny oddziały wojsk ze Stanisławowa, były fałszywym alarmem. W sprawie tej donosi „Gazeta Narodowa" z Nadwórny pod datą 23 b. m.: Zarówno tutaj jak i w okolicy zapanował zupełny spokój. Wczorajszy targ, na którym bywa zawsze mnóstwo włościan z wsi sąsiednich, minął spokojnie. Wobec tego stanu rzeczy starostwo tutejsze uczyniło wniosek do namiestnictwa na odesłanie szwadronu dragonów i pół kompanii piechoty do Stanisławowa, a pozostawienie tutaj tylko drugiej połowy kompanii 24 p. p. dla „wszelkiego bezpieczeństwa".

W odpowiedzi na doniesienia dzienników lwowskich o wrzeniu wśród ludności ruskiej, p. Semen Wityk, członek zarządu partyjnego rusko-ukraińskiej socyalnej demokracyi, ogłasza w „Naprzodzie" artykuł p. t. „Czy my Rusini pragniemy krwi?" P. Wityk konstatuje, że jeżeli w Galicyi wschodniej jeszcze nie ma stanu wyjątkowego, to jest w każdym razie stan „wzmocnionej ochrony". Starostowie zakazują zgromadzeń w sprawie reformy wyborczej, której projekt wyszedł od rządu, aresztowano kilkanaście osób, do Nadwórny wysłano wojsko. Namiestnik wyjechał do Bóbrki, ale skonstatował, że żadnego ruchu niebezpiecznego tam nie ma, że chłopi ruscy korzystają jedynie ze swych praw. O rozruchach antiżydowskich lub chęci ich wywołania nie ma mowy. Na wielu wiecach ruskich referują nawet żydzi, specyalnie polskich mówców zapraszają na wiele zgromadzeń ruskich. Na zgromadzeniu ruskiem w Mościskach mówił poseł Stapiński.

P. Wityk zastanawia się w końcu nad stanowiskiem galicyjskich „wszechpolaków", którzy jako główny atut przeciw powszechnemu głosowaniu wysuwają — Rusinów, przedstawiając ich jako „zwierzęta, łaknące krwi polskiej". P. Wityk wskazuje, że Wiedeń jest sprawiedliwszy dla Rusinów, niż politycy Koła polskiego i że ostatecznie Rusini wszystko zawdzięczają Wiedniowi a nie polskim politykom. „O ileżby było prościej — pisze p. Wityk — gdyby znaleźli się prawdziwi mężowie stanu, którzyby tę sprawę tutaj zgodnie załatwić chcieli i umieli. Naszej 3-milionowej masy nikt nie wynarodowi, jeśli dotychczas nie uległa wynarodowieniu. Czyż nie byłoby stycznych punktów, gdzieby prawdziwi demokraci obopólnie porozumieć się mogli? A nawet w dobie obecnej obopólne porozumienie wiele przyniosłoby obu stronom korzyści. Czyż we wschodniej Galicyi nie ma wyspiarzy, czyżby Polaków? Czyż nawzajem Rusini klinem nie wbijają się od Gorlic, Nowego Sącza, Krosna i t. d. Czyż nie możnaby wobec tego pomyśleć wspólnie, jakby najlepiej zawarować interesy obu narodów? Gdyby znaleźli się mężowie, co stworzyliby zwartą falangę demokracyi, to na zawsze usunęliby panującą klikę oligarchów, wówczas cała Galicya naprawdę mogłaby wolniej odetchnąć i byłby to prawdziwy tryumf postępu i kultury".

Artykuł swój kończy p. Wityk następującemi słowy: „Jak się rzeczy stoją, pokaże najbliższa przyszłość. To jedno jest jasne, że obecny ruch we wschodniej Galicyi, to spokojny i poważny ruch o prawa dla ludu, że obecnie we wschodniej Galicyi dalekimi są od nieprzyjaznych kroków wobec polskiego narodu".

Z Warszawy.

24 stycznia.

Jako naturalne następstwo strejku i ogólnej depresyi ekonomicznej zaczynają się w Warszawie mnożyć w zastraszający sposób bankructwa. Wczoraj do sądu handlowego wpłynęły cztery podania o otwarcie upadłości. Największa jest upadłość właściciela hotelu Savoy p. Stanisława Foka. — Aktywa wynoszą 373000 rs., pasywa 390.000 rs. Oprócz tego sąd handlowy ogłosił trzy upadłości: 1) inżyniera Karola Połtorowskiego, właściciela biura budowlanego w Alejach Jerozolimskich; 2) Ludwika Kewalskiego, właściciela składu futer przy ulicy Moniuszki i 3) Gustawa Bartela, właściciela jatek w Żyrardowie.

— Warszawski kantor Banku państwa ograniczył do minimum wydawanie monety złotej. Płacona jest tą monetą tylko pewna część żądanych wypłat, w stosunku mniej więcej 1—2%, reszta zaś wydawana jest papierkami lub srebrem. — Równocześnie podwyższono procent dyskonta na 8 od sta, a procent od wkładów z 3 6 na 4%.

— Dziś po południu do sklepu piekarni tureckiej p. Nurana, na rogu ulicy Wspólnej i placu Aleksandra, nieznany sprawca rzucił bombę. Widocznie był to pocisk wybuchowy małych rozmiarów, gdyż wybuch spowodował tylko wybicie jednej szyby wystawowej od strony kościoła Zbawiciela. Wypadku z ludźmi nie było. Sklep otoczony został natychmiast przez policyę i żołnierzy petersburskiego. Sprawcy zamachu nie ujęto.

— Aresztowania nie ustają. Wczoraj aresztowano technika p. Michałowskiego, właściciela drukarni p. Ulanowskiego oraz literata p. Władysława Zalewskiego.

W dalekiego szerszej mierze mnożą się aresztowania i kary na obywatelach na prowincyi.

W powiecie łomżyńskim skazano na 3 miesiące więzienia dwóch obywateli ziemskich, pp. Czesława Kuberskiego z Sieburczyna i Michała Sosinowskiego z Bożejewa, dwóch pisarzy gminnych i czterech gminiaków.

W Łodzi aresztowano Markusa i Jakóba braci Goldsteinów, synów właściciela składu aptecznego.

W Pyzdrach aresztowano pp.: Stan. Kruszyńskiego, Juliana i Józefa braci Główinkowskich, Nowińskiego, Pągowskiego i Siergiejewa.

W Ślesinie, w pow. konińskim, aresztowano wójta gminy Biawinicek, p. Wł. Gostyńskiego oraz 3 pisarzy gminnych.

W gminie Niecce, w pow. lubartowskim, aresztowano wielu włościan, a w tej liczbie Jana Supryma we wsi Dys.

Kronika paryska.

Paryż, 22 stycznia.

(Paryż zadowolony. — Nowy prezydent republiki. — Jego krawatka. — Fallières i Ludwik XIV. — Paryska sprawa teatralna. — Budżet Opery wielkiej. — Armia teatralna. — Deficyt.)

[==] Jesteśmy zadowoleni. Uniknęliśmy szczęśliwie wojny z Niemcami, pozbyliśmy się wyborów do Senatu, mamy następcę Loubeta i tylko nam konferencya w Algeciras czasami spokój mąci. Niemiły zatarg z Wenezuelą, trącący operetką, nie ma głębszej doniosłości, możemy więc oddawać się bez przeszkody przyjemnościom karnawału. Wprawdzie pałac Elizejski wcale nie wywiera wpływu na życie karnawałowe, pomimo to jesteśmy ciekawi, jak nowy prezydent republiki, Fallières, który w drugiej połowie lutego obejmie urzędowanie, przyjmie króla karnawału. Na wesołości nie zbywa nowemu prezydentowi, który, jak wiadomo, jest dzieckiem Gaskonii. Pan Fallières lubi dobrze zjeść — dobrze i niekoniecznie mało — lubi także wypić, lubi wreszcie towarzystwo wesołych osobistości, posiadających te same zalety. Gdy p. Fallières z córką opuści jadalnię, albo gdy mężczyźni przeniosą się do pokoju do palenia, wówczas rozwiązują się języki Gaskończyków, sypią się anegdoty wcale pieprzne, a p. Fallières słucha, trawiąc spokojnie i patrząc jak inni palą, sam bowiem należy do niepalących. Nie gra także w karty, gdy prezydent Loubet jest namiętnym amatorem wista. Czy wesołość Fallières'a przyczyni się do ożywienia karnawału, nie wiemy oczywiście. Wprawdzie nowy prezydent ma córkę nie wydaną — co niekoniecznie znaczy: na wydaniu — ale panna Fallières jest bardzo poważnie usposobioną i nawet przed laty chciała wstąpić do klasztoru, od czego ją z wielkim trudem odwieść zdołali rodzice. Ze strony więc najważniejszej mała dla karnawału błyska nadzieja.

O nowym prezydencie republiki mówią jeszcze dosyć dużo w Paryżu. Powiadają, że nie jest orłem. Być może — ale czy Faure, albo Loubet, albo Grévy, albo nawet Casimir-Perier byli orłami? W każdym razie ma on niezwykłe zalety umysłu i charakteru. Fallières rozpoczął karyerę jako adwokat w małej mieścinie, a kończy ją jako prezydent republiki. Nie narzucał się opinii publicznej, nie pozował, chociaż był Gaskończykiem, nie rozrzucał frazesów i haseł, ale pracował w cichości, a praca ta była ciągłą i skuteczną. Były oczywiście inne jeszcze względy, które przeważyły szalę na jego stronę, w pierwszym jednakże rzędzie niezaprzeczone zasługi osobiste przemawiały za nim.

Paryżanin jednak nie uwierzyłby się sobie samemu, gdyby nie żartował z nowego prezydenta. Radzą Paryżanie, że teraz powinien sobie kupić inną... krawatkę. Dotychczasowa jego krawatka „Lavallière", z błękitnego jedwabiu w białe rzuty, była może szczytem elegancyi przed 30 laty, ale dzisiaj ze swoim olbrzymim fontaziem zdobićby mogła chyba jakiego adepta sztuki z Montmartre. Car zapewne nie prędko zawita do Paryża — jako „roi enexil", broń Panie Boże — ale nie bez tego, że zajrzy tutaj inny jaki monarcha, a widok „Lavallière" mimo królewskich wspaniałości wywołałby wrażenia wcale niekrólewskie.

Pomimo owej artystycznej krawatki Fallières jest typowym mieszczaninem i jak wszyscy Francuzi z południa namiętnie przywiązanym do swojej parafii, do swego zakątka. Jest mieszczaninem ze skłonnościami do ludu. Jeżeli prawdą jest, że Juliusz Cezar nie lubił ludzi chudych, którzy, jego zdaniem, a raczej Szekspira, za wiele myślą i knują spisków — to Fallières z pewnością zyskał ogromne względy u tego Rzymianina. Jest otyły i dużemi przechadzkami codziennie, naturalnie pieszemi, stara się zapobiedz otyłości. Powiadają Paryżanie, że wygląda jak „kupa", to jest „le tas", a powiadają tak, dlatego, że Fallières podobnie jak Ludwik XIV może powiedzieć o sobie: „le tas, c'est moi" (Ludwik XIV powiedział: „l'état, c'est moi").

Niedawno miał Kraków swoją kwestyę teatralną obecnie ma ją Paryż. Chodzi o paryską „Operę wielką", której przyszłość objąć miał dotychczasowy dyrektor, Pierre Gailhard, do spółki ze znanym artystą Pierre Lagarde'm. Ponieważ obecnie w Paryżu panuje moda nadawania przydomków, więc spółka ta już naprzód otrzymała nazwę: „les deux Pierre d'achoppement de l'Opéra" — (pierre d'achoppement znaczy: zwada). Obok nich ubiegali się o objęcie tej sceny bracia Isola, impresaryo Schurmann i dyrektor teatru w Lugdunie. Pisały o tem dzienniki paryskie, a tymczasem okazało się, że te wszystkie zabiegi około Opery były zbyteczne, a spółka z Lagardem zbyteczną, gdyż Gailhard w myśl klauzuli kontraktu miał prawo przedłużyć go do r. 1907 i tak też uczynił.

Przy tej sposobności dzienniki zajęły się budżetem Opery. Budżet jej wynosi w dochodach 3 milionów franków, prócz subwencyi państwowej w sumie prawie 1 miliona. Ale wobec tej kwoty stoją i wielkie wydatki. Dekoracye, które, jak wiadomo, mierzą się na metry kwadratowe, pochłaniają znaczne sumy. Opera bowiem posiada wielkie rozmiary, a z tego powodu dla zaludnienia jej potrzeba całego legionu statystów i tancerek. Dyrektor jest naczelnikiem armii, wynoszącej ogółem około 1500 głów: około 50 śpiewaków i śpiewaczek, 160 chórzystów, przeszło 100 muzyków, 200 tancerzy i tancerek, 250 maszynistów, około 40 robotników elektrowni. Samo czyszczenie gmachu kosztuje do 40.000 franków. Olbrzymi gmach Opery nie posiada składu dekoracyj, które znajdują się za rogatkami miasta, w Asnières. Sam przywóz i odwóz dekoracyj wymaga znacznych kosztów. Według przybliżonego obliczenia, jedno przedstawienie w Operze kosztuje przeciętnie okrągło 21.000 fr., a dochód wynosi 16.000 franków, do czego dodać trzeba 4000 franków, które wypadają na każde przedstawienie z subwencyi rządowej. Z tego obliczenia wynika, że każde przedstawienie daje deficyt w sumie 1000 franków.

Dyrektor jest skrępowany całym szeregiem przestarzałych przepisów i zwyczajów, które w dodatku umożliwiają rozmaitym fronderom urządzanie przykrości dyrektorowi. Cały szereg funkcyonaryuszów jest na synekurach, a dyrektor nie ma prawa usunięcia tych darmozjadów. — Mając obowiązek wystawienia pewnej liczby nowych utworów francuskich, chociażby one były zwyczajną miernotą, musi łożyć na nowe dekoracye, kostyumy, próby, wiedząc, że utwór padnie... z honorem. — Wreszcie krytyka ogromnie jest wobec Opery wymagająca i nie przebacza żadnej usterki.

Jak widzimy, los dyrektora Opery nie jest godzien zazdrości, a jednak na wieść o ustąpieniu Gailharda znaleźli się tacy, którzy chcieli poddać się tym kłopotom. Każdy sądzi, że potrafi być lepszym dyrektorem i przedsiębiorcą, niż jego poprzednik, i ma nadzieję powiększenia dochodów.

Kronika.

Kraków, 25 stycznia.

Sienkiewicz w Kole artystyczno-literackiem. Wczorajsze, siódme zebranie w Kole artystyczno-literackiem w Krakowie uświetnił swoją obecnością Henryk Sienkiewicz, na cześć którego przekształcono zwykły wieczór u wspólnego stołu w uroczysty bankiet na cześć dostojnego gościa. Do ustawionych w podkowę stołów zasiadło około 100 biesiadników. Obok Sienkiewicza zajęli miejsca rektor ks. dr Pawlicki i prezydent miasta dr Leo, naprzeciw niego zaś zasiedli prezes Koła dr August Sokołowski, adwokat Lednicki z Moskwy, prof. dr Morawski, radca dr German prof. dr E. Bandrowski, prof. dr Łoś, dr M. Zdziechowski i w. i. — Długi szereg toastów rozpoczął powitalnem przemówieniem prezes dr Sokołowski. Mowca podniósł, że zaszczytne wyróżnienie na międzynarodowym turnieju zdobył Sienkiewicz za tę twórczą, artystyczną pracę, której podstawy tkwią w tradycyi dziejowej i wierze, tych dwóch czynnikach, które nowocześni pionierzy modernistycznych kierunków zupełnie wykluczają ze swego programu. Oddając Sienkiewiczowi pierwsze miejsce, jako przedstawicielowi piękna w literaturze, areopag międzynarodowy chciał wyrazić, że uważa go za najbardziej kulturalnego współczesnego pisarza. Mowca zakończył toastem na cześć Sienkiewicza, który obecni z zapałem wychylili.

W odpowiedzi zabrał głos Sienkiewicz i nawiązując do słów prezesa, zaznaczył że otrzymanie nagrody Nobla było dlań szczęściem i rozkoszą, jako jedno z najzaszczytniejszych wyróżnień, jakie spotkać mogło polskiego pisarza. Były wprawdzie pisma w Warszawie, które twierdziły, że dostałem tę nagrodę, dzięki protekcyi stańczyków przez posła w Sztokholmie, hr. Wodzickiego, ale te sprawiły mi tylko chwilę wesołości. Gdyby protekcya stańczyków była istotnie tak potężną — to możnaby mniemać, że Galicya odgrywa ogromną rolę w międzynarodowej polityce. Czystszą rozkoszą było dla mnie — mówił dalej Sienkiewicz — że tę nagrodę dostał Polak, i że, jak słusznie zauważono, dostałem ją nie za książki treści ogólnej, ale za książki narodowe, które dla obcych są kwiatem barwy i woni, im zgoła nieznanej. Ta nuta narodowa, która znalazła uznanie obcych, była i dla niego wykładnikiem pracy. Kiedy rozpoczynał swą działalność pisarską, literatura była patryotyczną. Piszący tworzyli zgodny chór odzywający się w duchu patryotycznym i narodowym, mimo, że warunki były trudne, a uczuć własnych nie można było tłómaczyć jasno. Wy pracowaliście i żyliście w warunkach pomyślniejszych, czego dowodem choćby to Koło artystyczno-literackie, w którem inna wytwarzała się atmosfera, które mogło się stać wykwitem uczuć polskich i narodowych. — Toastem na pomyślny rozwój „Koła" i ideałów w niem pielęgnowanych, zakończył Sienkiewicz swoje gromkiemi oklaskami przykryte przemówienie.

W dalszym ciągu przemawiali: rektor ks. Pawlicki podnosząc ideały miłości powszechnej w pismach Sienkiewicza, prof. dr Morawski wyrażając wdzięczność autorowi „Krzyżaków" za jego prześliczny język i podnosząc harmonię, strój i dostrój myśli wielkiego pisarza, który jako społecznik nie prowadził potępieńczych swarów, ale leczył i godził w imię miłości bliźniego, nie był politykiem prowincyonalnym, ale Polakiem.

Radca dr German pił zdrowie Sienkiewicza jako potomek spolaczonych Szwedów, wyrażając mu wdzięczność za to, że umiał w tak artystycznych kształtach zespolić Polskę z Szwecyą, której przypadło w udziale włożyć laur na jego skronie.

P. Benedyktowicz pił zdrowie Sienkiewicza jako pisarza, który stał się ulubieńcem ludu i opowiedział na poparcie tego spotkanie z obywatelem miasteczka Lanckorony, który rozmiłowany w powieściach autora „Ogniem i mieczem", syna swego ochrzcił imieniem Longina.

Przemawiali jeszcze: adw. Lednicki z Moskwy, radca Muczkowski, oraz adw. dr Łepkowski, który szereg toastowych przemówień zakończył odczytaniem dowcipnego wiersza, zawierającego charakterystykę „Koła" i jego wybitniejszych członków, zakończoną toastem Zagłoby na cześć Sienkiewicza.

Ożywione politycznemi i literackiemi rozprawami zebranie przeciągnęło się do późnej godziny, pozostawiając licznym uczestnikom najprzyjemniejsze wspomnienia z osobistego zetknięcia się z najwybitniejszym polskim pisarzem.

Koncert p. Ignacego Friedmana z udziałem „Harmonii", który odbędzie się jutro 26 bm. wieczór o godz. 7½ w sali „Sokoła" budzi żywe zajęcie w kołach szerokich naszej publiczności. Przyczynia się do tego zarówno europejska sława koncertanta p. Friedmana, oraz niezwykle ciekawy program wieczoru. Na program ten składają się: Webera uwertura z op. „Euryanthe", którą wykona pełna orkiestra „Harmonia" pod kierunkiem p. Górskiego, Czajkowskiego koncert op. 23 (odegra p. Friedman z akompaniamentem orkiestry), oraz Mendelsohna Symfonia szkocka (A-moll). — Bilety wcześniej nabywać można w handlu p. Fenza przy ulicy Szewskiej.

Zebranie Towarzystwa prawniczego. W piątek 26 b. m. odbędzie się o godz. 6 wieczorem w auli uniwersytetu Jagiellońskiego walne zebranie Towarzystwa prawniczego, na którem oprócz zapowiedzianego poprzednio porządku dziennego odbędzie się także wybór redaktora „Czasopisma prawniczego i ekonomicznego".

Odczyty na cele Tow. krakowskiego Oświaty ludowej odbędą się w auli Coll. novi. Odczytów będzie ośm. Pierwszy odbędzie się 9 lutego, tj. w piątek o godz. 3 po południu. Prof. Smolka mówić będzie o „Pierwszych dniach powstania listopadowego". Drugi odczyt odbędzie się w następny piątek, tj. 16 lutego również o godz. 3. Mówić będzie ks. rektor Pawlicki „o ideałach ludzkości". Następne odczyty będą później ogłoszone.

Z Towarzystwa pedagogicznego. Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się we czwartek d. 1 lutego o godz. 11 przed południem w sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska l. 4). Na porządku dziennym: sprawa ustalenia terminu i porządku dziennego ogólnego wiecu nauczycielskiego. Ze względu na ważność sprawy, zarząd Towarzystwa uprasza członków o liczne przybycie.

Pogrzeb ś. p. Wincentego Wdowiszewskiego, dyrektora budownictwa miejskiego, odbędzie się w piątek 26 bm. godzinie 3 po południu z domu l. 7 przy ulicy Zwierzynieckiej. Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w sobotę 27 bm. o godz. 10 rano w kościele OO. Franciszkanów.

Zarząd krakowskiego Towarzystwa technicznego zaprasza członków do jaknajliczniejszego współudziału w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Wincentemu Wdowiszewskiemu, byłemu prezesowi i długoletniemu członkowi Towarzystwa.

Los dyetaryuszów magistratu. Z miasta piszą nam: Jak wiadomo, obiecywano od r. 1898 unormowanie płac dyetaryuszom magistratu miasta Krakowa, lecz dotąd, po upływie 7 lat, nie załatwiono tej tak naglącej sprawy. To też ci biedacy ciężko pracujący, a nieraz pełniący obowiązki konceptowych urzędników, rok rocznie wnosili prośbę do Rady miasta o udzielenie im chwilowej zapomogi, czyli tak zwanego dodatku drożyźnianego. Rada miasta, uwzględniając ich dolę, uchwalała rok rocznie na zapomogę dla nich około 4000 złr., czyli 8000 koron, które były prezydent miasta p. Friedlein kazał rozdzielić w przeciągu 3 dni po uchwale Rady miejskiej, a bywało to zwykle przed świętami Bożego Narodzenia. Zeszłego roku to jest 1905 wnieśli znów dyetaryusze taką samą prośbę, a Rada miasta uchwaliła z początkiem grudnia z. r. dla nich 4.000 koron; pomimo jednak tej uchwały, nie otrzymali oni zapomogi, do czego potrzebny tylko podpis prezydenta.

Kto winien, że ta sprawa nie została do dziś załatwioną, wyjaśnić mógłby tylko prezydent miasta, który najlepiej zna wszystkie sprawy naszego magistratu.

Kursa dla analfabetów. Oddział młodzieży przy Uniwersytecie ludowym im. Adama Mickiewicza w Krakowie otwiera kursa dla mężczyzn i kobiet, nie umiejących czytać, pisać i rachować. Tych, którzy chcą z nich korzystać, prosimy, aby zgłaszali się pod jednym z niżej wymienionych adresów:

1) Kraków, Grodzka 13, lokal Oddziału młodzieży Uniwersytetu ludowego, II piętro, we wtorki i soboty od 7—8 wieczorem.

2) Podgórze, ul. Mickiewicza l. 2, II piętro, Aleksander Gotlieb, poniedziałki środy i niedziele od 7—8 wieczorem. (Nauka odbywać się będzie w Podgórzu).

3) Dębniki, ul. Pocztowa l. 106, parter, Michał Pieczarski, codziennie od 12—1 w południe. (Nauka odbywać się będzie w Dębnikach).

Wczorajsze zapasy ściągnęły do cyrku tłumy publiczności, która z zajęciem śledziła przebieg walki dwóch najlepszych atletów Cyganiewicza z Lurichem. Jak było do przewidzenia, walka po 20 minutowem trwaniu pozostała nierozegrana. Walczyli wczoraj nadto: Pugaczew z Pierre le Colosse (Pugaczew położył przeciwnika w przeciągu 20 sekund) i Jankowski z Kali Ogli. Jankowski zwyciężył po 4 minutach bardzo ciekawych zapasów.

W redakcyi naszej przedstawił się dzisiaj p. Ludwik Popławski, atleta z Łodzi i oznajmił chęć mocowania się na arenie z każdym atletą, występującym w cyrku Sarrasaniego, nie wyłączając p. Cyganiewicza. P. Popławski ofiaruje 100 koron natychmiast każdemu, kto go pokona w ciągu 10 minut.

Wielka kradzież z włamaniem. Przed trzema dniami włamał się w nocy do mieszkania hr. Janiny Mieroszewskiej przy ulicy Krupniczej, a właściwie do osobnego składu rzeczy przy mieszkaniu hr. Mieroszowskiej, skąd skradł garderoby, pościeli i różnych przedmiotów w wartości przeszło 1.400 koron. Inspektorowie policyi pp. Bronisław Karcz i Mohr wyśledzili i aresztowali wczoraj sprawcę śmiałego włamania, którym okazał się szeregowiec 20 p. p. Stefan Basiów, rodem z Sapowca. Część skradzionych rzeczy od Basiowa odebrano, część sprzedał, a za uzyskane pieniądze sprawiał swej narzeczonej różne presenta, sam się prowadził życie hulaszcze. Basiowa oddano władzy wojskowej.

Zapisy na cele dobroczynne. Wczoraj zmarła Zofia z Nablów Wilatowska, obywatelka miasta Podgórza, przeżywszy lat 73. S. p. Wilatowska, która zawsze za życia odznaczała się uczynnością i obywatelskiem poczuciem swych obowiązków, w testamencie poczyniła liczne zapisy na cele dobroczynne, między innemi zapisała 1000 koron na budowę nowego kościoła w Podgórzu, 200 koron na Tow. gimnastyczne „Sokół", 200 kor. na ochronkę, 200 kor. na ubogich i wiele pomniejszych.

Z Bochni piszą nam: W połowie stycznia b. r. odbyło się doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa młodzieży polskiej „Znicz" w Bochni. Towarzystwo „Znicz" pracowało w roku ubiegłym w trzech kierunkach. I tak celem obudzenia ruchu samokształcenia urządzono cały szereg bezpłatnych odczytów publicznych w liczbie 15. a nadto czytano wspólnie niektóre dzieła. Dla ruchu towarzyskiego urządzono 10 zebrań, wspólną majówkę do Wiśnicza, nadto jeden koncert i jeden wieczorek. W kierunku pracy oświatowej działalność Towarzystwa była najwydatniejszą. „Znicz" w ubiegłym roku uruchomił 5 wypożyczalń wiejskich, a członkowie Towarzystwa wygłosili po wsiach 28 odczytów. Nadto przyjmował „Znicz" własnym kosztem w Krakowie wycieczkę górali polskich ze Spiża. Biblioteka „Znicza" wzrosła w roku ubiegłym do liczby 1000 dzieł treści przeważnie naukowej. Po przyjęciu sprawozdania ustępującego wydziału, wybrano prezesem ponownie p. Wł. Skoczylasa, wiceprezesem p. Biernata.

Eleuterya w Tarnowie. Z Tarnowa piszą nam: Jednem z najruchliwszych towarzystw w naszem mieście jest niezaprzeczenie młoda „Eleuterya", założona przez p. Fusekową. Rozwija się też bardzo pomyślnie, a garną się do niej obywatele Tarnowa i ich synowie i córki, a nawet wnuki. Dotąd eleuteryści gromadzili się za miastem w szkole Staszyca i mało kto o nich wiedział, obecnie „Eleuterya" wynajęła sobie własny lokal naprzeciwko „Gwiazdy", w pobliżu szkół realnej, wydziałowej, seminaryum i gimnazyum, i nagle publiczność tarnowska zwróciła na nią uwagę.

Właśnie wczoraj zjechał do nich prof. Bujwid z Krakowa i miał wykład w sali „Sokoła" o zarazkach chorobotwórczych i różnego rodzaju chorobach epidemicznych. Przypuszczano, że oprócz członków „Eleuteryi" przybędą na wykład uczonego profesora z Krakowa liczni goście z miasta, a przedewszystkiem wszyscy ci, co z chorobami zakaźnemi i panującemi nagminnie w Tarnowie mają często do czynienia, jako to ojcowie, matki, dyrektorzy i nauczyciele szkół, prefekci burs, internatów, seminaryów, a przedewszystkiem władze sanitarne magistratu i starostwa. Gdzie tam — prócz Eleuterystów nie był nikt! A prof. Bujwid mówił dużo ciekawych rzeczy, które „ojcom Tarnowa" godziło się zapamiętać, jak np. to, że główną ochroną przed cholerą, tyfusem itp. chorobami są jedynie dobre studnie i wodociągi, których niestety w Tarnowie nie mamy. Tak samo, gdy wybuchnie w Tarnowie dyfterya — to wszystkich matek oczy zwracają się na surowicę antydyfteryczną prof. Bujwida, jako ostatni ratunek w chorobie, a gdy prof. Bujwid sam przyjedzie do Tarnowa, by je pouczyć, jak mają pielęgnować swe dzieci podczas dyfteryi, to one wolą iść „na Lelewicza".

(Życzliwy).

Z Witkowic piszą nam: Po wielu wysiłkach przed kilku laty powstała u nas filia Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“ z Ostrawy Morawskiej. Wreszcie tego roku uzyskaliśmy pozwolenie na otwarcie samodzielnego Koła miejscowego.

Dnia 14 b. m. nastąpiło u nas otwarcie tego Koła miejscowego Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Rano odprawiono uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele. Podczas nabożeństwa chór Koła pod batutą p. Edwarda Konopnickiego, nauczyciela z Ostrawy Polskiej, odśpiewał kilka kolęd polskich na cztery głosy. Odśpiewanie tych kilku kolęd wywołało wśród zgromadzonych Polaków w kościele rozrzewnienie. Nie jeden z nas miał łzy w oczach, bo też-to po raz pierwszy pozwolono nam w tym kościele na polski śpiew. Nie brakło nam nawet i kazania, wygłoszonego przez tutejszego księdza łamaną polszczyzną.

Właściwa uroczystość przypadła na wieczór. Do licznie zgromadzonej Polonii przemówił w kilku ciepłych słowach p. Wiśniowski, kierownik szkoły z Ostrawy Polskiej. Wyjaśniwszy znaczenie i cel Towarzystwa „Szkoły ludowej“, zachęcał zgromadzonych do wpisywania się na członków tak pożytecznego to zrzyszenia i zakończył owe słowo wstępne, życząc powodzenia nowej narodowej placówce na kresach. Następnie p. Wiśniowski wygłosił odczyt na temat: „Czy powstanie Polska z niewoli?“ Odegrano także dwa utwory sceniczne: „Kościuszko w Petersburgu“ i „Szkoda wąsów“. Amatorzy świetnie się wywiązali ze swych ról. Zabawę taneczną po przedstawieniu odwołano ze względu na panujące stosunki w Królestwie Polskiem.

Szpiegostwo wojskowe. W sprawie rzekomego szpiegostwa wojskowego, o którem pisaliśmy przed kilku dniami, donosi nam nasz korespondent, że równocześnie z p. Frauenknechtem z Białej, także geometra p. Speiser został z więzienia śledczego na wolność wypuszczony.

Ze świata.

Napady na leśnictwo rządowe. Korespondent „Warsz. Dniew.“ z Kielc donosi, iż pomiędzy 23 grudnia r. z., a 4 stycznia r. b. zbrojne bandy rozwinęły energiczną działalność w leśnictwach rządowych. W leśnictwach: bodzentyńskiem, suchedniowskiem i samsonowskiem większości straży leśnej odebrano broń skarbową. Uskuteczniały to bandy z 10 do 30 ludzi złożone, które ogółem zabrały strażnikom około 50 rewolwerów, wydając na broń zabraną pokwitowania z pieczęciami różnych komitetów i notatkę, iż broń została skonfiskowana w celach rewolucyjnych. W leśnictwie bodzentyńskiem we wsi Siekierno uzbrojona banda napadła na dom nadleśnego Woroncowa, aresztowała dwóch leśników, zażądała wydania pieniędzy skarbowych i zajęła się zniszczeniem portretów, książek, dokumentów i t. d., akta i dokumenta złożono na wozie, wywieziono do lasu i tam spalono. W leśnictwie suchedniowskiem także banda wtargnęła do domu nadleśnego Janickiego i zażądała wydania broni rządowej. Tasama banda nawiedziła szkołę leśną suchedniowską, oraz pomocnika nadleśnego p. Podieskiego. W leśnictwie samsonowskiem we wsi Bartków napastnicy natrafili na zacięty opór. Nadleśny Soszko bronił się wystrzałami, trzech napastników zranił. Strzelanina trwała do rana, dopóki łuna pożaru nie ściągnęła na miejsce ludzi ze wsi sąsiednich. Napastnicy zbiegli, nadleśny, zabrawszy ważniejsze papiery i dokumenta, odjechał do miasta.

W Kijowie zacznie od dnia 1 lutego b. r. wychodzić polskie pismo codzienne p. t. „Dziennik Kijowski“. Wydawcą pisma jest hr. Władysław Grocholski, na redaktora naczelnego powołany został dr Witold Lewicki, członkami zaś redakcyi są: p. Stanisław Zieliński, adwokat Wilhelm Kulikowski, Poniatowski, Żychoński, Petko i Bartoszewski z Wołynia.

Z Wilna donoszą: Inteligencyę Wilna i całej Litwy bardzo interesuje obecnie sprawa budowy pomnika Mickiewicza, zainicyowana przez „Kuryer Litewski“, który już nawet zebrał około 4000 rb. na ten cel, dnia 28 stycznia kończy się termin nadsyłania nazwisk osób, które losowane w redakcyi, wejść mają w skład dziewięciu członków ewentualnie zawiązującego się przy „Kuryerze“ komitetu.

Frymarka ziemią. „Dziennik Poznański“ donosi: Majątek Junikowo, z gorzelnią o 20.000 litrów kontyngentu, przeszło 800 mórg obszaru mający, w powiecie poznańskim zachodnim położony, należący do p. Wintersbacha, kupiła komisya kolonizacyjna za 360 000 marek. Majątek ten jeszcze przed czterema laty był w rękach polskich i należał wówczas do p. Stanisława Płotkowiaka, dawniejszego gospodarza z Winiar. P. Płotkowiak sprzedawszy swoje grunta w Winiarach bardzo korzystnie magistratowi poznańskiemu, kupił Junikowo za około 210.000 marek, a będąc materyalnie dość dobrze sytuowanym, dawał rękojmię, że majątek ten pozostanie w polskich rękach. Tymczasem nie przyczyny materalne, lecz chciwość zysku spowodowała p. Płotkowiaka do sprzedaży Junikowa.

Z Moskwy donoszą, iż panna Keller, u której znaleziono bomby, jak się okazuje, mieszkała u swej kuzynki, p. Oznobiszinowej. W dniu aresztowania do tego mieszkania przyszło kilku ludzi po przygotowane bomby, z któremi mieli się rozejść w rozmaite strony i dokonać zamachu na życie generał-gubernatora, naczelnika miasta i gubernatora. Badania wykazały, że siła wybuchowa bomb była bardzo wielka. W mieszkaniu p. Oznobiszinowej aresztowano 5 osób, domniemanych uczestników zamierzonego zamachu. Prócz tego w nocy policya w kilku punktach aresztowała jeszcze kilka osób, z których u jednej znaleziono także bomby.

Zatarg sędziego śledczego i prokuratora. Rada dyscyplinarna Trybunału najwyższego w Wiedniu zajmuje się obecnie sprawą, która w kołach prawników, a zwłaszcza urzędników sądowych, wywołała żywe zajęcie. Mianowicie senat dyscyplinarny wyższego sądu krajowego przeniósł niedawno w drodze karnej adjunkta sądowego, dra Alberta Barzala w Tryeście za to, że nie chciał dalej prowadzić śledztwa karnego, które zastanowił na podstawie orzeczenia sądowych psychiatrów. Chodziło o sprawę policyanta Deniporti'ego, znajdującego się w areszcie śledczym pod zarzutem usiłowanego morderstwa, strzelił bowiem do profesora Budinicha, w którego kamienicy mieszkał. W czasie śledztwa wstępnego dr Barzal zarządził zbadanie umysłowego stanu Deniporti'ego przez sądowych lekarzy, a ponieważ lekarze orzekli, że uwięziony spełnił zamach w przystępie chwilowego obłędu, dr Barzal postawił wniosek, ażeby zaniechać śledztwa. Prokurator atoli oświadczył, że pytanie, czy Deniporti działał w chwilowym obłędzie, ma rozstrzygnąć po przeprowadzeniu rozprawy sąd przysięgłych, a Izba radna sądu krajowego wydała orzeczenie po myśli prokuratora, i zarządziła dalsze śledztwo. Na to odpowiedział dr Barzal, że wobec wyraźnego orzeczenia lekarzy sądowych nie może prowadzić dalszego śledztwa i zwrócił akta sądowi. Z tego powodu senat dyscyplinarny wyższego sądu krajowego go przeniósł go za karę z Tryestu na jego koszta do innego sądu, przeciwko czemu wniósł dr Barzal rekurs do najwyższego Trybunału, który ma w tych dniach sprawę rozstrzygnąć. Orzeczenia najwyższej instancyi oczekują koła prawnicze z ogromnem zaciekawieniem.

O zamach na żupana. Znaną jest sprawa starszego żupana Kovacsa, którego w Debreczynie z dworca kolei przywieziono karawanem do miasta, a po drodze pobito prawie śmiertelnie. Śledztwo sądowe toczy się dalej przeciwko podejrzanym o udział w tym zamachu. Wczoraj minister spraw wewnętrznych polecił burmistrzowi usunąć z urzędu dyrektora policyi Tota, koncepistę policyi Orosa i 2 komendantów policyi, oraz 1 policyanta. — Koncepiście policyjnemu Nagy'emu i 12 policyantom wytoczono śledztwo dyscyplinarne za to, że nie udzielili ochrony żupanowi Kovacsowi podczas jego przyjazdu do Debreczyna.

Tajny fundusz w republice. Ze rząd carski wyznacza na tajny fundusz, na „sekretne wydatki policyjne“, milionowe kwoty, jak o tem pisaliśmy, nie ma się co dziwić, ale zdawałoby się, że republika francuska powinna zrezygnować z tego funduszu. Tymczasem tak nie jest. I tak podczas obrad francuskiej Izby deputowanych nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, dep. Thiorier zażądał skreślenia kredytu na tajny fundusz. Prezydent ministrów Rouvier domagał się uchwalenia tego kredytu, jako dowodu zaufania, oświadczywszy zarazem, że gdyby rząd nie posiadał zaufania Izby, natychmiast zrezygnuje z władzy. Kredyt uchwalono 341 głosami przeciw 138.

Napad na urzędnika. Z Paryża donoszą: Urzędnik skarbowy, który po spisaniu inwentarza opuszczał kościół w Sables d'Olonne, został przez kilka kobiet opadnięty i obity. Także z innych miejscowości donoszą o podobnych wypadkach.

Dyety dla posłów. Parlament niemiecki przyjął w 3. czytaniu wniosek centrum w sprawie przyznania dyet i wolnej jazdy kolejowej członkom parlamentu.

Procesy anarchistów. W Lozannie wypuszczono na wolność i wstrzymano śledztwo przeciw Rosyance Annie Martin, której uwięzienie nastąpiło w związku z odkryciem bomb w Genewie. Natomiast przeciwko Borysowi Bilittowi odbędzie się proces.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz zamianował radcę sądu krajowego w Rzeszowie, dra Franciszka Wyrwalskiego, prokuratorem w VI kl. rangi tamże.

W Czytelni Polskiego Związku niewiast katolickich w pałacu Spiskim odbędzie się 27 b m o godzinie 4 po południu zwykła pogadanka. Mówić będzie p Henryka Starzewska. Temat pogadanki „Ruch kobiecy a stowarzyszenia spożywcze“. Wstęp dla członków i przez nich wprowadzonych gości 10 h

Składki. Na głodnych Warszawian złożył Fr. Bezwiński 7 K 28 h, zebrane na lekcyi tańców w Kętach.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Pan sędzia“ Bissona.

W niedzielę po poł.: „Betleem polskie“; wiecz.: „Wieczór trzech króli“.

Z kalendarza. W piątek 26 stycznia: Polikarpa b m. i Pauli wd.; w sobotę 27 stycznia: Jana Chryzostoma b. w d. k.; w niedzielę 28 stycznia: Walerego i Juliana bb.

Wschód słońca 25 stycznia o godzinie 7 min. 24, zachód o godz. 4 m. 22, długość dnia godzin 8 m 58

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24 stycznia termometr doszedł od — 6 4 do — 8 8 C.; barometr wahał się, od wieczora zaczął opadać.

Dnia 25 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 751 6 mm., termometru — 8 0 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 25 stycznia: zachmurzenie zmienne, możliwy śnieg.

Dział ekonomiczny.

✕ **Przywrócenie normalnego ruchu.** Dyrekcya kolei północnej ogłasza: Zaprowadzone ograniczenie przyjmowania frachtów do Szczakowej i Mysłowic zostało 24 b. m. znowu zniesione.

✕ **Dochód kolei warszawsko-wiedeńskiej** za pierwsze półrocze 1905 r. był mniejszy o 744 278 rubli w porównaniu z takiemże półroczem 1904 roku.

Budapeszt, 25 stycznia. Pszenica na październik —.— do —.—, pszenica na kwiecień 1906 17 08 do 17 10; żyto na październik —.— do —.—, żyto na kwiecień 906 16 84 do 16 86; owies na październik —.— do —.—; owies na kwiecień 1906 13 98 do 18 98; kukurydza na sierpień —.— do —.—, kukurydza na wrzesień 14 84 do 14 86; kukurydza na maj 1906 18 9? do 18 94. Rzepak na sierpień 27 80 do 27 90.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spok.; śnieg.

Kronika lwowska.

Lwów, 25 stycznia.

Budżet m. Lwowa. Komisya budżetowa m. Lwowa ukończyła już obrady nad budżetem na rok 1906. Ustalono przychody w sumie 6,270 067 kor., czyli o 778 313 kor. większej, niż w roku 1905. Po pokryciu rozchodów okazuje się zwyżka w kwocie około 19 000 koron. Komisya uchwaliła rezolucyę: a) że podobnie jak w roku minionym sekcya skarbowa ma uwzględniać prośby o zniżenie grosza czynszowego kupcom i przemysłowcom za ich lokale zarobkowe, o ile one podlegają najwyższej, tj. 15 procentowej stopie gminnego podatku czynszowego; b) że należy postarać się o obniżenie podatku czynszowego, a ubytek w przychodach, stąd wyniknąć mogący, zastąpić inną kategoryą opłat gminnych, że fundusze, uzyskane ze sprzedaży gruntów miejskich na cele regulacyi ulic należałoby odkładać na fundusz odrębny, z którego gmina mogłaby czerpać w razie, gdy sama jest w potrzebie zakupywania gruntów prywatnych na regulacyę ulic. Referentem generalnym budżetu wybrała komisya dra Lisiewicza.

Ślub. We Lwowie pobłogosławiono związek małżeński p. Władysława Kosydarskiego, znanego przemysłowca i obywatela m. Krakowa, z panną Kazimierą Olszewską, córką Ludwiki z Sułkowskich i ś. p. Bronisława Olszewskiego, dyrektora szkół w Krakowie.

Zgromadzenie służby pocztowej. Stowarzyszenie wzajemnej pomocy służby pocztowo-telegraficznej odbyło dnia 21 bm. doroczne walne zgromadzenie w sali hotelu Warszawskiego pod przewodnictwem p. Czajkowskiego. Po przemówieniu p. Czajkowskiego i członka komisyi kontrolującej p. Hruszka wybrani zostali do wydziału na r. 1906: zastępcą przewodniczącego p. Misko, sekretarzem p. Berdowski, skarbnikiem p. Eder, członkami pp. Reichert, Kozar, Należyty, Goetz, Szpak, Brüll, Smereka, Bauknecht i Kołton; zastępcami członków pp. Pawłowski, Baczyński; do komisyi kontrolującej pp. Hruszka, Lewicki i Arend.

Sprawa zagadkowej śmierci ś. p. Katarzyny Bandurowskiej, służącej, którą znaleziono martwą w mieszkaniu p. Wład. Pettescha, adjunkta kolei państwowych, została już wyjaśniona. Chemik sądowy, p. Włodzimirski, skończył wczoraj analizę żołądka ś. p. Bandurowskiej. Na podstawie tego skonstatowano, że śmierć jej nie nastąpiła skutkiem otrucia. Wobec tego śledztwo przeciwko p. Petteschowi o zbrodnię morderstwa zostaje zaniechanem, a p. Pettesch wypuszczony będzie na wolną stopę.

Rewolucya w Rosyi.

Rząd rosyjski utrzymuje w swoich depeszach, jakoby rewolucya w Inflantach została stłumioną. Tymczasem pojawianie się coraz to nowych depesz o krwawych walkach z rewolucyonistami, zakończonych zwycięstwem armii, świadczy najlepiej, że rewolucyoniści nie dali jeszcze w Inflantach za wygrane i stawiają rozpaczliwy opór. Przyszłość dopiero wyjaśni, w jaki sposób Łotysze zdołali się tak dobrze uzbroić i zorganizować.

Car przedłużył termin do wpisywania się na listy wyborcze do 14 lutego. Jest to zarządzenie ważne, gdyż skutkiem tego znacznie większa liczba osób weźmie udział w wyborach.

Jak „konstytucyjnie“ usposobiony jest rząd obecny, dowodzi tego rozporządzenie w udziale urzędników w stronnictwach politycznych.

(Telegramy „N. Reformy“ z 25 stycznia.)

Z Zagłębia Dąbrowskiego.

Sosnowiec. We wszystkich fabrykach oraz w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego i Sosnowickiego wznowiono pracę; sklepy w mieście otwarto.

Z Łodzi.

Berlin. Z Łodzi donoszą, że 23 b. m. wieczór w ulicy Średniej dwóch nieznanych sprawców **zastrzeliło przemysłowca Krakowskiego.**

Przed kilku dniami robotnicy zranili wystrzałem z rewolweru jednego ze swoich towarzyszów, którego uważali za szpiega. Gdy rannego umieszczono w szpitalu i tam wtargnięto i **rannego zasztyletowano.**

* * *

Przedłużenie wpisu na listy wyborcze.

Petersburg. Ustanowiony ukazem z dnia 24 grudnia termin trzechtygodniowy dla wpisania na listę wyborczą osób uprawnionych do wyboru do Dumy uznano za niewystarczający. Z tego powodu car przedłużył termin do 14 lutego b. r.

Urzędnicy a konstytucya.

Petersburg. Rada ministrów postanowiła, w sprawie należenia urzędników do stronnictw politycznych, co następuje: Urzędnikom wolno, stosownie do ich zapatrywań, przyłączyć się do któregokolwiek stronnictwa, z wyjątkiem stronnictw przewrotowych. Ponieważ bezpośrednim obowiązkiem urzędnika jest sumienne spełnianie czynności urzędowych, nie powinna mu działalność polityczna przeszkadzać w osiągnięciu tego głównego celu. Naczelnicy oddziałów zarządu lokalnego albo też centralnego, mają orzec, o ile udział personalu administracyjnego w życiu partyjnem jest dozwolony. Nie mogą atoli urzędnicy fungować ani jako przewodniczący, ani jako zastępcy przewodniczących, ani też jako członkowie biur partyjnych lub komitetów.

Przeciw strejkowi szkolnemu.

Odessa. Generał-gubernator Karagonzow ogłosił następującą odezwę: „Wszystkich uczniów szkół średnich wzywam, aby 25 b. m. stawili się na wykłady. Aby zapewnić dobry tok nauki, rozporządzam, że każda próba przeszkodzenia nauce będzie karaną. Studenci, przeszkadzający nauce, będą wykluczeni ze wszystkich zakładów i wraz ze swemi rodzicami wydaleni z miasta; inne osoby, przeszkadzające nauce, bez względu na ich stanowisko społeczne, zostaną pod eskortą wojskową zesłane do północnych gubernij“.

Ukaz ten wywołał wielkie wzburzenie.

Rząd przeciw rewolucyi.

Berlin. Z Odessy donoszą, że aresztowano tam członków rady robotniczej.

W południowej Besarabii rewolucya trwa dalej.

Rewolucya w Inflantach.

Berlin. Donoszą, że w Senilu (Inflanty) **rozstrzelano 45 rewolucyonistów.** — W Rydze rewolucyoniści napadli na oddział wojskowy.

Bilans strat.

Petersburg. Według wiadomości, otrzymanych przez „Narodnoje Choziajstwo“ z Dorpatu, w guberniach nadbałtyckich złupiono 260 większych majątków (w Inflantach 90, w Kurlandyi prawie tyleż i w Estonii 80).

Rewolucya na Kaukazie.

Petersburg. Z Kutaisu i z wybrzeża czarnomorskiego niema wcale wiadomości już od kilku dni. O działalności hr. Woroncowa-Daszkowa również nic nie słychać. Krążą pogłoski, że zamknął się (?) w jakiejś forteczce i czeka. Wieści o gromadzeniu się w pobliżu granicy azyatyckiej wojska tureckiego potwierdzają się. Obecnie na granicy stoją 3 korpusy wojsk tureckich. Oprócz tego pod Erzerumem już od pewnego czasu znajduje się latający oddział wszystkich trzech rodzajów broni.

Bombardowanie Batum.

Berlin. „Berliner Zeitung“ donosi: W Noworosyjsku wybuchła ponowna rewolucya. Miasto ma być bombardowane. Krąży pogłoska, że **flota czarnomorska bombarduje Batum,** bo wojsku nie udało się zająć tej twierdzy, znajdującej się w ręku rewolucyonistów.

Petersburg. „Birżewyja Wiedomosti“ donoszą, **że twierdzą batumską owładnęli rewolucyoniści.** Gurya, Imeretya i część kraju Kaukaskiego na północ od linii kolejowej Tyflis-Batum znajduje się w posiadaniu organizacyj rewolucyjnych, któremi zastąpiono wszystkich urzędników rządowych.

Batum. Ruch kolejowy przywrócono.

Rewolucya na Syberyi.

Irkuck. (Pet. Ag. tel.) Stacya kolejowa Zima była **obsadzona przez rewolucyonistów.** Wysłane wojsko aresztowało winowajców z wyjątkiem właściwego przywódcy(!). Spokój przywrócono.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 25 stycznia.

Budapeszt. W stanie zdrowia prymasa Vaszarego, który ciężko zachorował, nastąpiło znaczne polepszenie i jest nadzieja powrotu do zdrowia.

Zwołanie Koła polskiego.

Wiedeń. Posiedzenie Koła polskiego odbędzie się w poniedziałek, 29 b. m., o godzinie 7 wieczorem.

Z komisyi przemysłowej.

Wiedeń. Komisya przemysłowa ukończyła dziś rozprawy nad całą nowelą przemysłową, co do której porozumienie zostało osiągnięte.

Rozbite układy.

Wiedeń. Jeden z wybitnych posłów opowiadał redaktorowi „N. W. Tagblattu“ o rozmowie, którą dziś miał z Gautschem. Gautsch powiedział: Niech pan będzie przekonany, że ostatnie zdarzenie bynajmniej nie odwiedzie rządu od energicznego obstawania za reformą wyborczą. Jak dotąd, tak i nadal rząd energicznie będzie stał przy swoim projekcie. (Zob. artykuł wstępny. Przyp. red.).

Praga. „Prager Tagblatt“, który pierwszy podał wiadomość o rekonstrukcyi gabinetu, dziś donosząc o zerwaniu rokowań, pisze: „Aufgeschoben heisst nicht aufgehoben“ i dodaje, że Gautsch dalsze podejmie starania, aby Derschatta i Pacak wstąpili do gabinetu.

Wiedeń. Dziś o godzinie 9 rano posłowie Pacak i Zaczek odwiedzili Gautscha i zakomunikowali mu uchwałę komisyi parlamentarnej klubu czeskiego w sprawie rekonstrukcyi gabinetu.

Derschatta zjawił się dziś na posiedzeniu „komitetu czterech“ i zdał sprawę ze swoich rokowań z Gautschem.

W poniedziałek 29 b. m. o godzinie 3 po południu zgromadzi się komitet wykonawczy stronnictw niemieckich na obrady o sytuacyi.

Reforma Izby panów.

Wiedeń. W „Konserv. Korresp.“ hr. Harrach (Czech) uzasadnia odprawę, daną Gautschowi przez Izbę panów tem, że Izba panów sama musi rozstrzygnąć sprawę reformy i zabezpieczyć sobie autonomię wewnętrzną.

Powołanie Andrassego.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Budapesztu: Andrassy został powołany do cesarza.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ w wieczornem swem wydaniu potwierdza wiadomość, że Andrassy został do Wiednia powołany. Nie wiadomo jednak, czy przyjazd Andrassego nastąpi jutro, czy dopiero w dniach następnych.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi z Budapesztu: Obiega pogłoska, że Andrassy został zaproszony do Wiednia na konferencyę z ministrem wojny Piettreichem.

Rada korony.

Wiedeń. Słychać, że dziś o godzinie 4½ po południu odbędzie się rada korony pod przewodnictwem cesarza. W obradach wezmą udział: Gołuchowski, Gautsch, Fejervary i Pietreich. Gdyby obrady wydały rezultat pomyślny, cesarz pojedzie do Budapesztu i weźmie udział w balu dworskim, który w takim razie zostałby urządzony.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Prezydent węgierskich ministrów bar. Fejervary udał się o godzinie 1 w południe do burgu, gdzie przybyli także wspólni ministrowie i prezydent ministrów bar. Gautsch.

O godzinie 1 w południe przyjął cesarz ministrów na wspólnej audyencyi.

Manifest cesarski.

Budapeszt. W dzienniku „Budapeszt“ zamieszcza Kossuth artykuł, zaprzeczający pogłoskom o nawiązaniu rokowań korony z koalicyą i stwierdza, że pobyt Fejervarego w Wiedniu pozostaje w związku z manifestem, który cesarz wydać zamierza do narodu węgierskiego.

Oszukańcza kryda.

Budapeszt. Aresztowano tu właścicieli wielkiego magazynu skór firmy „Salomon Strauss i Syn“ z powodu bankructwa. Stan bierny wynosi 1½ miliona koron. Uwięziono mianowicie Maurycego i Michała Straussa i buchaltera firmy. Trzeci wspólnik firmy Aleksander Strauss uciekł do Ameryki.

Wybory w Anglii.

Londyn. Wybory w Anglii są dalszym ciągiem zwycięstwa liberałów. Do wieczora wczorajszego dnia wybory dały następujące wyniki: Liberali otrzymali 316 mandatów, o 159 więcej, niż podczas ostatniej kadencyi parlamentarnej; unioniści 135, nacyonaliści 81 i robotnicy 39. Jak to już dawniej zaznaczyliśmy, stronnictwo liberalne odniosło zwycięstwo głównie na tle walki przeciwko cłom ochronnym, a za wolnym handlem.

Zaburzenia na Krecie.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Aten: Prasa grecka jednogłośnie potępia postępowanie włoskiego konsula w Kanei i stwierdza, że zajścia nastąpiły z powodu postępowania żołnierzy włoskich, przyczem 2 Kreteńczyków zabito, a 15 zraniono.

Donoszą również z Aten, że przy ostatnich wyborach na Krecie wybrano 48 przyjaźnie dla rządu usposobionych naczelników gmin, a 25 opozycyjnych.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Kandyi na Krecie: Generalny konsul włoski domagał się od rządu kreteńskiego odszkodowania dla rodziny jednego zamordowanego żołnierza włoskiego, ukarania winnych, jakoteż wyrażenia ubolewania ze strony rządu. Ponieważ rząd kreteński odmówił tym żądaniom, generalny konsul włoski zarządził sekwestracyę dochodów z ceł w okolicy, która stoi pod dozorem włoskim.

Obrońca doktryny Monroëgo.

Waszyngton. W komisyi dla spraw zagranicznych senator Lotge oświadczył, że na podstawie doktryny Monroëgo Stany Zjednoczone nie powinny dozwolić, aby jakiekolwiek mocarstwo na czas choćby krótki obsadzało jakieś terytoryum na kontynencie amerykańskim.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Dotknięci bolesnym ciosem z powodu niespodziewanego zgonu nieodżałowanego męża i ojca, ś. p. Antoniego Fleischmana, nie jesteśmy wstanie podziękować osobno wszystkim, którzy nam w tem nieszczęściu swe szczere współczucie okazali. Na tej przeto drodze składamy Wielebnemu Duchowieństwu OO. Paulinów, Szanownemu Korpusowi oficerskiemu 56 pułku piechoty, WPP. Urzędnikom i Lekarzom Zakładu zdrojowego w Krynicy, Szanownej Korporacyi Restauratorów i Pomocników, tudzież wszystkim Przyjaciołom i Znajomym ś. p. zmarłego nasze najszczersze podziękowanie i głęboką wdzięczność.

Anna Fleischmanowa z synami.

Erna Schell
Joachim Neumann
zaręczeni
Gorlice. Buczacz.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 25 stycznia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 675 75 Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 797 —. Akcye Anglobanku 320 65 Akcye Unionbanku 562 50 Akcye Länderbanku 442 50. Akcye Bankvereinu 564 —. Akcye Bodenkredit 1082 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 554·—. Akcye kolei państwowych 667·—. Akcye kolei południowej 120·50 Akcye kolei Elbethal 445 50. Akcye kolei północnej 5670 (5710) Akcye kolei czerniowieckiej 580 —. Akcye Alpiny 534 75. Akcye Rima Muranyi 580·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2665 —. Akcye Fabryki broni 569 —. Akcye Tureckie tytoniowe 870·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 690·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96 85 Renta majowa 99 95 Renta koronowa austryacka 100 15. Renta koronowa węgierska 96 25. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 93 15. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100 80 5% Listy Banku hipotecznego 111 75. 4% Listy Banku krajowego 99·55 4½% Listy Banku krajowego 101·55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·90. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99 50 4% Pożyczka miasta Lwowa 98 05 Losy tureckie 149 25. Marki 117·50 Ruble 251 25

Cukier spokojny 18·45—18·55 (19·90—20·00). Spirytus spokojny 8 ·20 37·60. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Budapeszteńskie pogłoski o powołaniu Andrassyego ustaliły usposobienie, które było z początku bardzo ożywione. Przebieg i zamknięcie spokojne, tylko targ montanów bardziej podniecone.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 25 stycznia (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	250 50	251 50
Marki niemieckie	117 20	117 60
Franki papierowe	95 80	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 25	112 25
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 40	101 40
4% " " "	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 —	102 —
4% " " "	99 —	100 —
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% " " " " " 41-letn.	99 50	— —
4% " " " " " 56-letn.	98 75	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 50	98 50
4½% " miasta Lwowa	100 80	101 80

Na podstawie dwudziestoletniej pracy polecam Wielmożnym Paniom swą

Pracownię konfekcyi damskiej

ZOFIA MAKOWSKA
ulica Biskupia l. 5, parter.
616 1 2

Apteka

w mieście powiatowem, z domem parterowym, z obrotem 14.000 koron **do sprzedania.**
Zgłoszenia **A. W.** poste restante **Kraków.** 599 1 6

Fortepianista

były stroiciel Nowickiego w Warszawie, stroi, reperuje fortepiany, pianina sumiennie i tanio. **Karmelicka 17.** Stróż wskaże. 617 1 2

Dom z ogródkiem

piętrowy, bardzo dobrze się rentujący, w najpiękniejszem przedmieściu Krakowa, 15 minut od Rynku, pod przystępnemi warunkami zaraz do sprzedania. Wyjaśnień udzieli adwokat Dr Pisiewicz w Krakowie, ul. Szczepańska l. 1. 602 1 8

4 lub 8 pokoi

kuchnia, przedpokój, łazienka, spiżarnia na I piętrze **do wynajęcia** od 1 kwietnia 1906 przy ul. Siemiradzkiego 12. 601 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
284 18 0

Handlowiec

inteligentny, kawaler, starszy, poważny, energiczny, z dobremi poleceniami, obeznany z handlem towarów mieszanych, mogący złożyć gotówką 600—1000 koron kaucyi, **poszukiwany** na samodzielną posadę w okolicy Krakowa od 1 lub 15 lutego b. r. Wynagrodzenie 100 kor. miesięcznie i mieszkanie. — Zgłoszenia z **odpisami** świadectw pod **„Praca 186"** przyjmuje Administracya „N. Reformy" do 30 b. m. 604 1 2

Panna i kawaler

nie młodzi, przystojni, dość zamożni, chcą poznać w celu matrymonialnym ludzi uczciwych i zamożnych. **Kraków** poste restante **„Dla Stanisława".** 600

Kucharz restauracyjny i prywatny, zdolny, przyjmie obowiązek od 1 lutego F. Z. Krzeszowice Nr 228. 5?8 1 5

Kredens i stół

jadalny na 12 osób **do sprzedania** w pensyonacie „Ukraina", ulica Karmelicka l. 40, I piętro. Oglądać można od godziny 1 do 3 po południu. 608 1 3

Duża parcela budowlana

(ogród owocowy) w najzdrowszej dzielnicy miasta **do sprzedania.** Zgłoszenia bez pośrednictwa: O. P. poste restante Kraków. 526 2 3

Karetka

mała jednokonna, używana, **powozik** półkryty, oraz **wózek** resorowy zaraz **do sprzedania** u **Stanisława Sadowińskiego**, lakiernika **w Podgórzu**, ul. Józefińska 6. 592 1 6

2 korony pół kilo cukrów

poleca

ADAM PIASECKI
Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński. Kraków. 124 17 0

L. 524/6. 594 1 8

Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy dla Sądu powiatowego w Podgórzu sprzętów kancelaryjnych wchodzących w zakres robót stolarskich rozpisuje się publiczną licytacyę w drodze ofert, które mają być wniesione w opieczętowanej kopercie wraz z podaniem do Prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie w terminie do **15 lutego 1906.**

Cena kosztorysowa wynosi 6933 K. Szczegółowe wykazy sprzętów, wzory tychże i bliższe warunki dostawy można przejrzeć w Dyrekcyi kancelaryi Sądu krajowego wyższego w Krakowie, lub w Sądzie powiatowym w Podgórzu.

Prezydyum Sądu krajowego wyższego.
Kraków, dnia 19 stycznia 1906.

Szyldkretowe

szpilki i grzebienie

bardzo tanio!
rogowe szpilki do włosów, grzebienie, szczotki, gąbki i szczoteczki do zębów poleca
Skład Apteczny Mag. farm.
Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, Karmelicka 15.
83 80 0

Absolwent budownictwa poszukuje zajęcia.
Zgłoszenia pod **495** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 495 3 3

Realność

przy ul. Długiej, blisko plant, z ładnym frontem, mogąca pomieścić 2 kamienice frontowe z oficyną murowaną, jest zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.**
Zgłoszenia pod **586** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 586 2 2

HANDEL

Korzenny, Delikatesów i Win, wraz z pokojami gościnnemi w Krakowie, istniejący od 60 lat w jednem i temsamem miejscu, dobrze prosperujący, **do sprzedania.** — Konsensy własne. — Zgłoszenia pod **560** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 560 2 3

Subjekt cukierniczy

sklepowiec
potrzebny zaraz. Język niemiecki wymagany. Oferty listowne z referencyą.
JAN MICHALIK
Fabryka czekolady, Kraków.
537 5 5

Ustawa lasowa

z 3 grudnia 1852 wraz z odnoszącemi się do niej
ROZPORZĄDZENIAMI
i późniejszemi ustawami, oraz orzeczeniami Trybunałów
(objaśnienia, formularze i t. d.)
opuściła prasę.
Na składzie w księgarniach.
Cena 3 K 20 h
(z przesyłką 3 K 40 h).
Nakład księgarni
W. ZUKERKANDLA
w Złoczowie. 589 1 3
Katalogi na żądanie darmo.

Kamienica trzypiętrowa

w Krakowie w rynku w najcelniejszem miejscu położona nadająca się na instytucyę finansową lub zakład przemysłowy z powodu rozwiązania spólności 543 5 6
do sprzedania.
Wyjaśnień udziela Dr. Jan Steo adwokat w Krakowie plac WW. Świętych l. 9.
Pośrednictwo wykluczone.

Zakład konces. sprzedaży mebli

ma do sprzedania:
Komoda (antyk) z bronzami, Sekretarze bogato inkrust., Żyrandol z bronzu na 36 świec, garnitury z bronzami i bez mahoniowe, Szafy rzeźbione i inkrustow., Fortepian, oraz wiele innych okazów antycznych, jakoteż i mebli zwykłych nowych i używanych i garderoba.
Leopoldyna Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.
71 41 0

Haarmanna i Reimera
Cukier wanilinowy
przepyszna przyprawa, lepsza i wygodniejsza od wanilii
paczka przedniej jakości . . . . 12 h
„ nadzwyczaj mocnej . . . 24 h
Dra Zuckera proszek do pieczywa
wyborny niezawodny wytwór paczka 12 h
Skoncentrowana 574 1 4
Esencya cytrynowa
znak: Max Elb
o niedoścignionej dobroci i świeżości
sm. ku. $^1/_2$ flaszki 1 K, $^1/_1$ flaszka K 1·80.
Dostać można w każdym lepszym handlu.

Wagi

rozmaitego systemu, przyjmuje do naprawy i cechowania
pracownia mechaniczna
St. Leśniakowskiego
Kraków, Grodzka l. 48.
582 8 10

Współwłaściciel Warszawskiej Firmy

Szalay & Grünhäuser

ma zaszczyt donieść P. T. Publiczności, iż otworzył
w Krakowie, przy ul. Szewskiej L. 2,

Skład wszelkich przyborów i Aparatów fotograficznych.

Przyjmuje również wszelkie reprodukcyjne zdjęcia i powiększenia, jakoteż wywołania klisz i t. p. 485 4 10

Falck & Co., Hamburg



Falck & Co., Hamburg

(Raboisen).
Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną. Sprzedaż kart okrętowych i kolejowych. Bank i wymiana pieniędzy. 113 25 104
Dokładne prospekty podróży do Ameryki, Kanady i Argentyny w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie bezpłatnie, opłacone.

W dniu **1 lutego 1906** rozpoczynają się nowe kursa do

Egzaminu inteligencyjnego

oraz nauki prywatnej 596 1 5
do **wszystkich klas szkół średnich** i do **matury**
w pierwszym i najstarszym w Galicyi, c. k. konces.

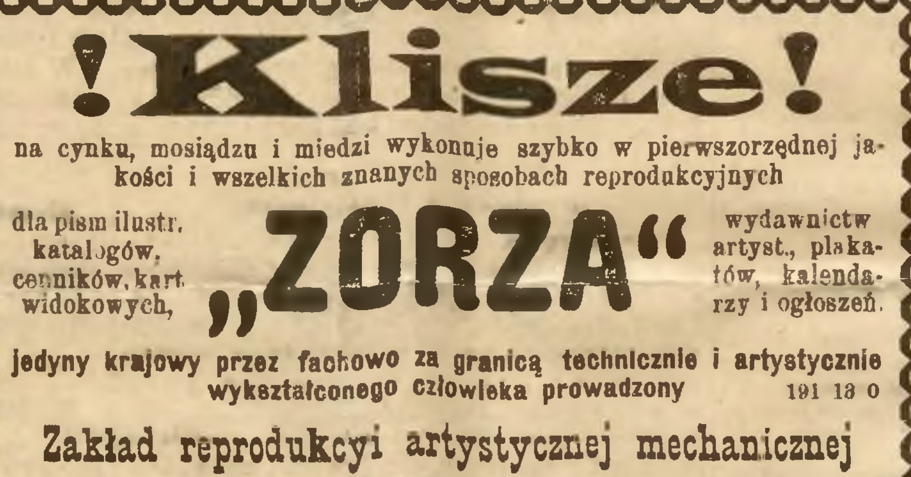
Zakładzie wojskowo-naukowym

emer. rotmistrza **A. Kornbergera** i **K. Moscheniego**
w Krakowie, ul. Stachowskiego l. 15, „Willa Wanda". **we Lwowie,** ul. Miłkowskiego l 2.
Pierwszorzędny **Pensyonat** urządzony według wszelkich wymogów hygieny, przyjmuje także uczniów szkół publicznych i prywatystów.
Ceny niskie. **Prospekty franko i bezpłatnie.**

!Klisze!

na cynku, mosiądzu i miedzi wykonuje szybko w pierwszorzędnej jakości i wszelkich znanych sposobach reprodukcyjnych
dla pism ilustr., katalogów, cenników, kart widokowych, **„ZORZA"** wydawnictw artyst., plakatów, kalendarzy i ogłoszeń.
jedyny krajowy przez fachowo za granicą technicznie i artystycznie wykształconego człowieka prowadzony 191 13 0
Zakład reprodukcyi artystycznej mechanicznej
w Krakowie, ul. św. Krzyża 7. Telef. 638.

Najstarszy i najwyborniejszy gatunek herbaty!



181 32 26

Generalna reprezentacya na Austro-Węgry: Augenfeld & Zupnik, Wiedeń III 3.

!Największy postęp teraźniejszości!

Niezbędnym w pralni. jest słynny Niezbędnym w kuchni.

proszek do prania Minlosa



Jak jeden mąż wiszą na nim miliony.

Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym! Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym!
Dostać można w składach aptecznych i handlach kolonialnych, w aptekach i handlach mydła.
Hurtownie sprzedaje L. Minlos w Wiedniu, I., Mölkerbastei 8.
29? 9 50

Reumatyzm Nerwobole, Gościec, Ból zębów, Ból głowy usuwa trwale i szybko
Klinicznie wypróbowany **Ichtyomenthol** Prawnie chroniony
wyrobu aptekarza Edelmana.
Tysiące listów dziękczynnych i poleceń ze strony pp. Lekarzy klinik i szpitali powszechnych świadczą najwymowniej o wysokiej wartości leczniczej Ichtyomentholu, który działa nawet tam, gdzie inne środki tego rodzaju są zupełnie bezskuteczne.
Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich prawie aptekach. — Główny skład wysyłkowy: **Laboratoryum chemiczne aptekarza Szymona Edelmana w Bohorodczanach.**
Cena flaszki z opisem użycia 1 korona. — Pocztą wysyła się odwrotnie najmniej 2 flaszki.
W Krakowie do nabycia: W aptece p. K. Wiszniewskiego, w apt. p. F. Gralewskiego.
Ostrzeżenie: Ostrzega się najusilniej przed naśladownictwami i środkami zastępczymi i uprasza się żądać wyraźnie **„Ichtyomentholu Edelmana".** 266 6 6

Wyszło z druku:

Powstanie Polskie 1830-1 r.

w świetle krytyki mocarstw europejskich.
Z ilustracyą nagrobka gen. Skrzyneckiego. — Z rękopisów przełożył X***. — Cena 2 K.
Do nabycia w księgarniach. — Zamówienia zamiejscowe uprasza się adresować: **„Wydawnictwo Pism Politycznych" w Krakowie.** 5?8 3 3

Kandydat notaryalny

z wieloletnią praktyką, poszukuje posady koncypienta zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Kandydat 568".** 568 3 6

Do wydzierżawienia

restauracya w miejscu kąpielowem na sezon roku bieżącego i na następne. Zgłoszenia (listy) pod **571** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 571 2 3

Kamienica

przy ulicy Lwowskiej w Podgórzu, z interesem dobrze się rentującym, jest tanio **do sprzedania.** Wiadomość ulica Długosza 18, u właściciela. 562 2 3

Młoda, rodowita Paryżanka

poszukuje demi place i lekcyi. Smoleńsk 16, parter, od 6 wiecz. 582 2 3

Magister farmacyi poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod **561** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 561 3 3

Panna

inteligentna, młoda, uzdolniona w krawieczyźnie, zręczna w każdem zajęciu, poszukuje umieszczenia. „Zofia" poste restante Kraków. 564 2 3

Apteka pod „Białym Orłem"

w Krakowie poszukuje natychmiast magistra farmacyi, władającego biegle językiem niemieckim. Francuski pożądany. 5?7 4 6

L. Tomaszkiewicz

optyk i mechanik



urządza: dzwonki elektr., telefony; poleca: okulary, cwikiery, lornetki teatralne

Kraków, ulica Floryańska l. 2
Telefon 309. 3565 14 0

Dwa pokoje umeblowane

od 1 lutego **do wynajęcia** w domu przy ul. św. Anny l. 3.
Wiadomość w tymże domu na IIgiem piętrze. 504 5 0

Kawaler

27 lat liczący, urzędnik XI kl. rangi, pragnie poznać młodą, przystojną, odpowiednio wykształconą pannę z posagiem. Dyskrecyę ręczę honorem. Zgłoszenia: „Zet" poste rest. Nowy Sącz za okazaniem kwitu inser. 565 3 3



Balnodor „Jahra"
Aromatyczne tabletki do mycia i do kąpieli, nadają wodzie nader przyjemną i trwałą woń, odświeżają i wygładzają skórę
Cena K 1·60.
Wyrób i główny Skład
Apteka Por. Gralewskiego
w Krakowie.
Wystrzegać się naśladownictw

186 20 50

Lekcyj tańców

udzielam jak lat poprzednich

Józefa Ekerowa

Mały Rynek 1.
186 4 0

Realność w Zatorze

składająca się z domu parterowego, murowanego w r. 1892 (12 lat wolnego od podatku), o trzech obszernych pokojach, kuchni, sieni i piwnicy, oraz z nowej stajni na 2 konie (krowy), nierogaciznę, komórki na węgle (drzewo), szopy na wózek, tudzież z ogrodu owocowego, w bardzo ładnem położeniu, 10 minut do stacyi kolejowej, jest do sprzedania. Zgłoszenia pod **396** przyjm. Adm. „N. Reformy". 886 4 5

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.
Ulica Bracka 5. Na parterze.
76 52 0

Nauczyciel przygotowuje do szkół rządowych rosyjskich. Zakopane. Skibówka 18. Trzewiński. 569 2 4

Wielki lokal

narożny, frontowy, parterowy, składający się ze sklepu o dwóch wystawach, wielkiej sali i 7miu ubikacyj, **do wynajęcia** w całości lub oddzielnie. Ul. Zwierzyniecka 21. 475 5 6

Lekcyj rachunkowości

ogólnej, państwowej i kupieckiej udziela egzaminowany w tym kierunku nauczyciel szkoły wydziałowej. Korzystny rezultat zapewniony. Wiadomość: Bracka 1, III p., na prawo od 12—1 rano i od 4—5 po poł. 410 4 5

Maszynę do szycia nożną

w bardzo dobrym stanie, silną i trwałą sprzeda za 30 złr. **F. Koczanowicz,** Półwsie Zwierzynieckie L. 73. 540 2 3

FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego

w Krakowie
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**
wydaje
Oprocentowane Asygnaty kasowe
przyjmuje
wkładki na książeczki rach. bieżąc., 451 2 24
przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Dom murowany w Bochni.

Cztery pokoje, kuchnia z jednomorgowym ogrodem owocowym **do wynajęcia** lub do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Wolska 28, F. W. 583 2 4

Kurs kompletny

języka i literatury **francuskiej** przez dwie nauczycielki dyplomowane Adres: ulica Krupnicza l. 10, I piętro
458 3 5

Ukończony prawnik

poszukuje posady praktykanta notaryalnego **K. Jaszczurowski, Kraków, ul. Szujskiego 6.** 518 2 5

Wynajem pojazdów

(zakład dorożek) — pod firmą
M. PŁATEK
w Krakowie, przy ul. Długiej L. 40.
Wynajmuje pojazdy jedno i dwukonne **na śluby**, wycieczki i t. p., po cenach konkurencyjnych najniższych. 327 6 6

Zastawione brylanty, złoto, srebro i t. p., wykupuje bezpł. z własnych pieniędzy celem **kupna** po najwyższych cenach. **M. BRENNER, jubiler, ul. Szpitalna 9,** I piętro. 605 1 24

CYRK

Sarrasani 614
W piątek dnia 26 stycznia 1906 o godz. 8 wieczorem
Hig-Life-Evening
Dalszy ciąg
zapasów matadorów.
Walka rozstrzygająca:
Jankowski przeciw Pierre le Colosse
Walka rozstrzygająca
Lurich przeciw
Cyganiewiczowi.
Walka trwać będzie bezwarunkowo aż do rozstrzygnięcia.
Ceny miejsc na przedstawienie w piątek: Krzesło w loży 7 K, miejsce numerowane 5 K, I miejsce K 3·50, II miejsce K 2·50, galerya 1 K 50 h.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»
Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Rackera, Enbara, w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Głabisza i w Czerwonej aptece, etc.
435 3 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.